Dramatyczna porażka AZS w starciu z faworytem

strona 20

XII Regionalna Olimpiada Wiedzy o Zdrowiu Psychicznym

strona 23

Pożegnanie chóru, ale nie śpiewania...

strona 23



Fot.Marek Pietrzela

Chór Społem Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Białej Podlaskiej zakończył działalność

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota bialska
Podlasianin
BIAŁA SIĘ DZIEJE
9 - 15 grudnia 2025 r. ■ nr 49 (891)
■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

W numerze



Bezpłatny katalog

Zdrowie i Uroda

Powiatowy radny protestacyjnie odchodzi z PiS.

W tle sprawa DPS-u



- Nie mogę się zgodzić z tym, że dwoje funkcjonariuszy partii chwali panią dyrektor i sytuację panującą w DPS

- Radny Marek Uściński apelował, aby zbadać sytuację w Domu Pomocy Społecznej w Kostomłotach.
- Nie otrzymał wsparcia nawet od swoich.
- I podjął radykalną decyzję.

Marek Uściński, radny powiatu bialskiego

STR. 3

Fot.Marek Pietrzela

Ruszyła zbiórka dla rodziny, która straciła dom w pożarze



Choć domownicy zdołali uciec dzięki działającej czujce dymu, straty są ogromne.

CZYTELNICY, WY TEŻ MOŻECIE POMÓC!

Nocny pożar, do którego doszło po godz. 3 nad ranem, odmienił życie jednej z rodzin

STR. 7

Fot.Komenda Miejska PSP w Białej Podlaskiej

N 695 ISSN 1689-4804 INDEKS 248746

Oleksiuk: Podlasie z wynikiem ponad stan!



STR. 18

VII Turniej Grand Prix 2025 w Tenisie Stołowym Amatorów w Rogoźnicy

STR. 21

Trzy osobówki wjechały w stado dzików

STR. 6

Szpital liczy stratę i czeka na kasę z NFZ

STR. 9

Pożar hali produkcyjnej w Rzeczycy



Straty sięgają 350 tys. zł!

STR. 21

Fot.OSP Strzałki

TERESPOL: Skargi błądzą po urzędach

STR. 24

Trefne papierosy z balonu

STR. 6

REKLAMA
BIALSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

eprasa.pl 68e0306d10

STOPKA
wspólnota
Adres do korepondencji:
Plac Wolności 11, 21-300 Radzyń Podlaski,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl,
tel. 517 070 803,
poniedziałek-piątek, 8.30-15.30.

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
e-mail: m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Wspólnota Międzyrzecka:
Kacper Budrewicz
tel. 792 036 471
e-mail: budrewicz @24wspolnota.pl
Kamil Pulik
tel: 502 323 027
e-mail: pulik@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

T
OG

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6 (hala targowa)

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4,
Międzyrzec Podl.

AUTOPROMOCJA
ZNAJDŹ NAS NA facebook

Julia wygrywa prestiżowe konkursy i koncertuje

Młoda skrzypaczka z Zespołu Szkół Muzycznych I i II stopnia im. Fr. Chopina w Białej Podlaskiej - Julia Kulicka - odniosła duży sukces w VII Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym Muzyki Polskiej im. Wandy Wiłkomirskiej.



Fot. Zespół Szkół Muzycznych I i II stopnia w Białej Podlaskiej

Po koncercie w Częstochowie Julia Kalicka z prof. ZSM Agnieszką Cypryk oraz pianistą Krzysztofem Staniendą

W ostatnich latach została nagrodzona w wielu konkursach, uzyskała stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pod koniec listopada Julia została doceniona w VII Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym Muzyki Polskiej im. Wandy Wiłkomirskiej w Częstochowie. Zdobyła tam I miejsce w grupie II oraz nagrodę specjalną za wyjątkową kreację artystyczną. Wystąpi w roli solistki z towarzyszeniem wrocławskiej orkiestry NFM Leopoldinum w Narodowym Forum Muzyki we Wrocławiu, który odbędzie się 11 stycznia 2026.

Jest to niewątpliwie także sukces jej nauczycielki prof. ZSM Agnieszki Cypryk. Podczas konkursu i koncertu laureatów przy fortepianie towarzyszył Julce Krzysztof Stanienda, niezwykle uzdolniony pianista młodego pokolenia, wykładowca na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie.

W maju Julia Kulicka otrzymała drugą nagrodę w I Ogólnopolskim Konkursie Skrzypcowym im. Zenona Felińskiego w Krakowie. W kwietniu otrzymała zaś I nagrodę w kategorii IV w XXI Konkursie Skrzypcowym „Janko Muzykant" w Sochaczewie oraz pierwsze miejsce w XIX Żyrardowskich Spotkaniach Skrzypcowych.

W sierpniu 2024 roku występowała w znanym bialskim zespole wokalnym Chwilka, który zdobył Grand Prix na Festiwalu Summer Camp w Słonecznym Brzegu w Bułgarii.

Pod koniec października w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego w Warszawie odbyła się uroczystość wręczania stypendiów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego uczniom szkół artystycznych. Bialski Zespół Szkół Muzycznych I i II stopnia im. Fr. Chopina z satysfakcją poinformował, że wśród uczniów wyróżnionych za szczególne osiągnięcia artystyczne po raz drugi znalazła się uczennica tej szkoły. Na uroczystości wręczenia stypendiów towarzyszyli Julii prof. Agnieszka Cypryk oraz dyrektor ZSM w Białej Podlaskiej Radosław Żyła.

(Pim)

PODPATRZONE



Fot. Marek Pietrzela

Starosta Mariusz Filipiuk (po prawej) i jego zastępca Artur Grzyb

Starosta Mariusz Filipiuk i wicestarosta Artur Grzyb umieją się ustawić. Tym razem przy odpowiedniej tabliczce. Bo są specjalistami i wspierają...

(Pim)

REKLAMA
RZECZOZNAWCA MAJĄTKOWY
WYCENA NIERUCHOMOŚCI
505 243 410

„Iluzja minionej nocy" w Pałacu Potockich

Mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego będą mogli już w połowie grudnia uczestniczyć w wyjątkowym wydarzeniu artystycznym.

Miejski Ośrodek Kultury zaprasza na wernisaż wystawy malarstwa Arkadiusza Kulpy, cenionego artysty znanego z charakterystycznych, nastrojowych kompozycji. Wystawa nosi tytuł „Iluzja minionej nocy", co już samo w sobie zapowiada spotkanie ze sztuką pełną tajemnicy, wyobraźni i subtelnych emocji.

Bohaterem wieczoru będzie Arkadiusz Kulpa – artysta z Radzynia Podlaskiego, na co dzień kierownik Galerii „Oranżeria". Jego wystawa pt. „Iluzja minionej nocy" to zaproszenie do bajkowego świata wyobraźni, pełnego kolorów, spokoju i „magicznych miasteczek". W swojej twórczości artysta często sięga po postać Don Kichota oraz pełne dostojeństwa wizerunki kobiet, tworząc rzeczywistość wolną od przemocy i zła.

Prace Arkadiusza Kulpy znajdują się w kolekcjach na całym świecie, m.in. w USA, Japonii i Wielkiej Brytanii.

Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się 12 grudnia (piątek) o godz. 18 w Galerii w Pałacu Potockich przy ul. Lubelskiej 63. Wystawę będzie można oglądać aż do 4 stycznia 2026 r. Udział w wernisażu, podobnie jak wstęp na ekspozycję, jest bezpłatny.

Kamil Pulik

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA
Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY
NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE
RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE
Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ
Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE
Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 68e0306d10

Zwraca uwagę na, jak twierdzi, manipulacje ze strony lokalnych władz

Powiatowy radny protestacyjnie odchodzi z PiS. W tle sprawa DPS-u

Kiedy powiatowy radny Marek Uściński ujawniał nieprawidłowości związane z badaniem skargi dotyczącej domu pomocy społecznej, wybuchła awantura w Radzie Powiatu w Białej Podlaskiej i został zaatakowany m.in. przez wielu radnych, w tym działaczy PiS. Postanowił zatem wystąpić z PiS, gdyż nie otrzymał wsparcia nawet od swoich.

Już we wrześniu radny Marek Uściński apelował, aby poważnie zbadać sytuację w Domu Pomocy Społecznej w Kostomłotach, gdyż od dawna płynie stamtąd wiele skarg do rady. Rosła liczba pracowników, którzy odchodzili z pracy, w tym nawet z długim stażem np. 30 lat. Przerażone atmosferą panująca w DPS kobiety z płaczem kierowały sygnały do niektórych redakcji i radnych. W małej miejscowości zastraszone obawiały się oficjalnie ujawnić swoje nazwiska.



Fot.Marek Pietrzela

Marek Uściński,
radny powiatu bialskiego

Był to serial manipulacji

Nie mogę się zgodzić z tym, że dwoje funkcjonariuszy partii chwali panią dyrektor i sytuację panującą w DPS, gdy akurat tam potwierdzono nieprawdę lub wprowadzono w błąd przełożoną przy wyjaśnianiu skargi. Zaatakowano mnie, że to ja kłamię, a tymczasem w DPS wszczęto postępowanie dyscyplinarne! Zamiast słowa krytyki na dyrektor, nastąpił atak na mnie. Był to serial manipulacji. Posiedzenie komisji ukryto, nie wiedział o nim mąż skarżącej się, który jako jej pełnomocnik skierował skargę. Dziwi mnie, że pan starosta groził, że sprawdzi moje kwalifikacje, gdyż na dyżurach jako radny przyjmuję ludzi i usiłuję im pomóc.

Chorej polecono przygotowywać dożynki

Właśnie 24 września radny Marek Uściński kilkakrotnie występował na sesji rady w sprawie kolejnych dwóch skarg w tym DPS. Nawet chwalił wówczas starostę i samorządową komisję skarg za próbę zbadania wcześniejszych wielu skarg, kontrolę i audyt.

- Mamy tam kilka odejść z pracy, nawet jedna z tych osób przepracowała 30 lat – mówił radny.

Przyznał, że to sami pracownicy rezygnowali z pracy, prawdopodobnie poddani presji psychicznej. Wskazał na przykład skarżącej się pracownicy, której dyrektor DPS wydała polecenie, aby podczas przebywania na zwolnieniu lekarskim przygotowywała dożynki w Wisznicach. Chora oczywiście nie spełniła życzenia dyrektorki. Po pewnym czasie odeszła z DPS.

Nadzorująca domy pomocy społecznej dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Społecznej w Białej Podlaskiej Małgorzata Malczuk broniła zasadności działania dyrektor DPS, twierdząc, że chora miała dwa zwolnienia lekarskie, a pierwsze nie obejmowało soboty, gdy pracownica miała przygotowywać dożynki, zaś drugie zwolnienie miała dostarczyć dopiero po dożynkach.

Marek Uściński polemizował z dyrektor PCPR, wskazując na nieracjonalne twierdzenie o dwóch zwolnieniach oraz uzyskaniu drugiego w weekend.

- Trzeba tych ludzi pogodzić. Jest tam konflikt, który nie przynosi powiatowi chluby – apelował.

Wtedy komisja petycji i skarg zaproponowała radzie uznanie skargi na dyrektora DPS w Kostomłotach za bezzasadną. Większość radnych zgodziła się na taką uchwałę.

Radny naruszył powiatowy błogostan

28 listopada skarga dotycząca chorej pracownicy wróciła jednak na kolejną powiatową sesję. Przewodniczący komisji skarg i petycji Mariusz Łukaszuk zgłosił sprawę pod obrady i przyznał, że nieprawidłowo została udzielona radnym informacja o terminach zwolnień lekarskich.

- Uznaliśmy, że dyrektor w Kostomłotach wcześniej wprowadziła nas w błąd – podkreślił przewodniczący.

Oznajmił, że na sesję przybyła część załogi DPS, która jest zbulwersowana „opiniami w przestrzeni medialnej", że dzieje się rzekoma krzywda pracownikom...

Radny Marek Uściński powrócił do tej sprawy, stawiając ją na ostrzu noża, a tego nie lubią radni powiatowi, przyzwyczajeni do błogostanu, błyskawicznych sesji i zgodnego głosowania...

Podkreślił, że mąż zwalniającej się pracownicy DPS, która chorowała, po wysłuchaniu transmisji z sesji, nie zgodził się na wprowadzenie w błąd rady we wrześniu i poinformował o rzeczywistym zwolnieniu lekarskim.

- Jest poświadczenie nieprawdy ścigane z Kodeksu karnego. Dzisiaj mamy dowody na to, że doszło do fałszowania dokumentów. Komisja uważa, że nic się nie stało? Stało się bardzo dużo. Ta sprawa powinna być w prokuraturze – radny Uściński mówił spokojnie, ale dobitnie.

Radny skrytykował też radcę prawnego starostwa za opinie, a także, jego zdaniem ukrywanie w BIP Starostwa Powiatowego zapowiedzi terminów posiedzeń komisji, a następnie dwa dni po wydarzeniu sfałszowanie tego zapisu, jakoby powstał wcześniej.

- Czy pan wydał polecenie, aby fałszować dokumenty? – zapytał przewodniczącego rady powiatu.

Na to przewodniczący podniósł głos: - Proszę na temat!

Cios w plecy kolegi ...

Marek Uściński poinformował, że w ciągu całej kadencji z pracy w DPS Kostomłoty odeszło aż 17 osób.

– Coś się dzieje niedobrego. Czy jest prawdą, że pracownicy uczestniczący w komisji mobbingowej dostali nagrody? – retorycznie pytał.

Złożył wniosek formalny o odesłanie projektu do komisji. Następnie z jego ostrą krytyką wystąpili inni radni. Radny Marek Sulima (PSL) skrytykował kolegę:

- Bicie piany, niegodne upokarzanie ludzi! Przykro, że się ocenia tak pracę! Marek! Trzeba mieć trochę przyzwoitości! Mam nadzieję, że pół powiatu nie wsadzimy do więzienia - radny Sulima próbował żartować.

Osobliwy był głos wiceprzewodniczącego Rady Powiatu Mariana Tomkowicza (PiS):

- Sprawy związane ze zwolnieniem wymagają przeproszenia i podania ręki. PCPR działa pięknie i wzorowo. Z jakim oddaniem pani Małgorzata Malczuk się oddaje, matkuje jak matka. Musimy prowadzić cztery domy pomocy społecznej - wiceprzewodniczący długo chwalił PCPR.

W pewnym momencie zaatakował:

- Co słyszeliśmy, kolego Marku, jest skandaliczne! Doszukiwanie się afer... Może system źle pokazał... - mówił Marian Tomkowicz.

Podziękował za wszystko dyrektor Małgorzacie Malczuk. Następnie przewodniczący rady Wojciech Mitura i starosta Mariusz Filipiuk podziękowali... Marianowi Tomkowiczowi „za mądrą i rozsądną wypowiedź".

Groźby i sprostowanie z przeprosinami

- Panie radny Uściński, jako kierownik jednostki muszę się wypowiedzieć przeciwko wypowiedziom na temat fałszowania dokumentów. Pańska wypowiedź zostanie szczegółowo przeanalizowana, aby pan poniósł konsekwencje. Nie może pan obrzucać ludzi błotem! Kto dał panu prawo dokonywać oceny radcy! Zbadamy sprawę fałszowania dokumentów i mam nadzieję, że poniesie pan konsekwencję na temat swojej wypowiedzi – zagroził starosta.

Niespodziewanie dyrektor Małgorzata Malczuk sprostowała swoją wypowiedź z września o zwolnieniu lekarskim pracownicy i potwierdziła, że trwało ono od 21 sierpnia do 3 września (jak przekonywał radny Marek Uściński).

- Te informacje podałam w oparciu o informację dyrektor DPS w Kostomłotach. W związku z tym wszczęte zostało postępowanie w stosunku do pani dyrektor. Za wprowadzenie wysokiej komisji w błąd serdecznie przepraszam – z trudnością mówiła dyrektor.

Zabrała głos także przedstawicielka załogi DPS. Zarzuciła radnemu Markowi Uścińskiemu, że nie spotkał się z grupką pracujących w DPS.

- Nóż się w kieszeni otwiera, nigdy nie był pan u nas w naszej pracy. (...) Kolejne nieuzasadnione skargi utrudniają sumienną pracę – przemawiała z emocją.

Niespodziewanie też przemówiła radna Renata Stefaniuk (PiS):

- Radny powinien wobec naszych gości zachowywać się godne, a pan wysłał do mnie takie słowa. Nie zgadzam się, aby pan zachowywał się tak wobec kobiet! Pan ma obowiązek – pouczyła starszego kolegę partyjnego.

Rozgoryczony ma wystąpić z PiS

Wniosek Marka Uścińskiego w sprawie zwrócenia do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji do ponownego rozpatrzenia projektu uchwały w sprawie rozpatrzenia ponowionej skargi na dyrektora DPS w Kostomłotach został odrzucony 16 głosami, tylko czterech radnych go poparło.

W głosowaniu nad uznaniem połowy ponowionej skargi małżonka pracownicy na nieprawidłową informację o zwolnieniu lekarskim jako zasadną za podjęciem uchwały było 15 radnych, przeciw dwoje radnych - Czesława Caruk, Marek Uściński - oraz wstrzymało się pięć osób. Komisja skarg zlekceważyła zarzut wydania polecenia służbowego chorej podczas zwolnienia lekarskiego.

Radny Marek Uściński wyjaśnił nam:

- W pewnym momencie, kiedy przedstawicielka załogi mówiła, że nie chciałem się spotkać z grupą broniącą dyrektor DPS, głośno powiedziałem „Kłamiesz kobieto!". Gdy wzywałem do rozstrzygnięcia sporu dotyczącego zwolnienia lekarskiego, ta grupa chciała mnie nakłonić do spotkania w starostwie, a ja zaprosiłem ją do gminy, gdzie miałem swój dyżur radnego. Nikt się nie pojawił – powiedział nam.

Rozgoryczony atakami kolegów z PiS poinformował nas, że postanowił wystąpić z partii. Zaznaczył, że wcale nie należał do klubu radnych PiS. Dostrzegał bowiem zabiegi niektórych radnych z „prawicy" o względy ze strony władzy w powiecie.

Marek Pietrzela

REKLAMA

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE

WYPRZEDAŻ



21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 504 035 895

AUTOPROMOCJA

NASZ PORTAL

BIAŁA SIĘ DZIEJE

REKLAMA

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

eprasa.pl 68e0306d10

INFORMATOR POWIATU BIALSKIEGO

Nowe miejsce wsparcia dla rodzin w Powiecie Bialskim już otwarte

1 grudnia na IV piętrze budynku Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej uroczyście otwarto Rodzinny Punkt Wsparcia – nową, przyjazną przestrzeń stworzoną z myślą o rodzinach przeżywających trudności, rodzinach zastępczych oraz osobach zagrożonych wykluczeniem społecznym. To kolejny krok powiatu w kierunku budowania kompleksowego systemu pomocy rodzinie.













Punkt powstał w ramach projektu **„Dom 2.0”**, realizowanego przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie od 1 lipca 2025 r., współfinansowanego ze środków **Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021–2027**. Całkowita wartość projektu to **4 307 949,68 zł**. Jego głównym założeniem jest wsparcie dzieci i rodzin w trudnych sytuacjach życiowych oraz rozwój rodzinnych form pieczy zastępczej.

Projekt obejmuje szeroki zakres działań skierowanych do różnych grup odbiorców. Pomoc otrzyma:

- 60 rodzin zastępczych,
- 44 rodziny w kryzysie,
- 40 młodych osób usamodzielnianych po opuszczeniu pieczy zastępczej,
- 14 specjalistów – pracowników PCPR i asystentów rodzin, którzy podniosą swoje kwalifikacje.

Celem „Domu 2.0” jest m.in. rozwój pieczy zastępczej, wsparcie procesu usamodzielniania, pomoc rodzinom borykającym się z trudnościami wychowawczymi oraz podnoszenie kompetencji osób pracujących w systemie wsparcia rodziny.

Nowo otwarta placówka to miejsce dostępne dla każdego, kto doświadcza trudności związanych z opieką i wychowaniem dzieci, sprawuje rodzinną pieczę zastępczą bądź znajduje się w sytuacji zagrożenia wykluczeniem społecznym. Z pomocy mogą korzystać także rodziny biologiczne potrzebujące wsparcia specjalistów.

Oferta Punktu obejmuje indywidualną diagnozę sytuacji każdego zgłaszającego się oraz szeroki wachlarz usług świadczonych przez:

- psychologa,
- logopedę,
- doradcę rodzinnego,
- pracownika socjalnego,
- prawnika (dwa dyżury miesięcznie),
- pedagoga/koordynatora pieczy,
- pracownika pierwszego kontaktu.

W placówce prowadzone będą również warsztaty dla rodziców biologicznych i zastępczych, grupy wsparcia, spotkania grupowe oraz konsultacje indywidualne. Tematyka zajęć obejmie m.in. lepsze rozumienie potrzeb dzieci, konstruktywne rozwiązywanie kryzysów, rozwijanie kompetencji wychowawczych i społecznych, a także poprawę komunikacji w rodzinie.

Każda rodzina korzystająca z oferty Punktu otrzyma indywidualny Plan Pracy z Rodziną, który pomoże w prawidłowym funkcjonowaniu i rozwoju dzieci.

Rodzinny Punkt Wsparcia prowadzony jest przez **Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Białej Podlaskiej**, a wszystkie formy pomocy są **nieodpłatne**.

Nowe miejsce ma służyć mieszkańcom powiatu jako przestrzeń, w której można otrzymać profesjonalne wsparcie, zrozumienie oraz praktyczne narzędzia do radzenia sobie z trudnościami dnia codziennego.

PCPR zaprasza wszystkie osoby potrzebujące pomocy. Razem budujemy powiat przyjazny rodzinie.

Komentarz Starosty Bialskiego Mariusza Filipiuka



Otwarcie Rodzinnego Punktu Wsparcia to ważny moment dla naszego powiatu. Tworzymy miejsce, w którym każda rodzina – niezależnie od rodzaju trudności, z jakimi się mierzy – może liczyć na profesjonalną i życzliwą pomoc. Wierzę, że dzięki projektowi „Dom 2.0” wzmocnimy system wsparcia dzieci i rodzin, a współpraca specjalistów z mieszkańcami przełoży się na realne, pozytywne zmiany w ich codziennym życiu. Naszym celem jest powiat, w którym nikt nie zostaje sam ze swoimi problemami, a rodzina zawsze może liczyć na wsparcie. Dziękuję wszystkim zaangażowanym w powstanie tej inicjatywy oraz zachęcam mieszkańców do korzystania z oferowanej pomocy.

XII Regionalna Olimpiada Wiedzy o Zdrowiu Psychicznym - Lubartów 2025

W dniu 25 listopada w Liceum Ogólnokształcącym im. gen Wł. Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim odbył się etap powiatowy XII Regionalnej Olimpiady Wiedzy o Zdrowiu Psychicznym - Lubartów 2025, w której uczestniczy 10 powiatów, tj. *bialski, hrubieszowski, krasnostawski, lubartowski, łęczyński, łukowski, parczewski, radzyński, rycki i włodawski*. Celem Olimpiady jest poszerzenie wiedzy w zakresie szeroko pojętego zdrowia psychicznego, czyli realizacja celów Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego i Powiatowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego na lata 2022-2025.

Etap powiatowy poprzedzony był etapem szkolnym (4 listopada br.), przeprowadzonym w wielu szkołach przez nauczycieli - koordynatorów szkolnych i wyłonieniem najlepszych uczniów do dalszych rozgrywek. Do etapu powiatowego w powiecie bialskim przeszło 15 spośród 86 uczniów z 5 szkół ponadpodstawowych prowadzonych przez Powiat Bialski, które zgłosiły się do olimpiady. Prawidłowy przebieg egzaminu testowego oraz wyłonienie laureatów zapewniło Jury w składzie: Julia Dunajewska - Przewodnicząca – psycholog z Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Białej Podlaskiej; Marta Bogusz – podinspektor w Referacie Oświaty, Kultury i Zdrowia Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej oraz **Anna Jureczek**– sekretarz – koordynator powiatowy olimpiady, inspektor w Referacie Oświaty, Kultury i Zdrowia Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej.



Po podsumowaniu punktów, Jury wyłoniło laureatów:

Miejsce I zajął Micha Chodyka z **Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Marii Dąbrowskiej** w Międzyrzecu Podlaskim. Za pierwsze miejsce przyznano nagrodę finansową w wysokości **600 zł.**

Miejsce II zdobyła **Anna Marczewska** z **Zespołu Szkół Technicznych im. Unitów Podlaskich w Międzyrzecu Podlaskim**. Za drugie miejsce przyznano nagrodę finansową w wysokości **400 zł.**

Miejsce III przypadło w udziale **Olivii Gadacsi** z **Liceum Ogólnokształcącego im. hen. Wł. Sikorskiego** w Międzyrzecu Podlaskim. Za trzecie miejsce przyznano nagrodę finansową w wysokości **300 zł.** Pozostali uczestnicy otrzymali karty prezentowe EMPIK o wartości 100 zł.

Laureat I-go miejsca współpracował w przygotowaniu do Olimpiady z panią **Elżbietą Stefaniuk** koordynatorem szkolnym. Laureatka II-go miejsca była pod opieką koordynatora szkolnego- **pani Ewy Bernatowicz.** Natomiast laureat III–go miejsca współpracowała z koordynatorem szkolnym **panią Anną Butrym.**

Olimpiadzie towarzyszyła część oficjalna, połączona z wręczeniem nagród przez Przewodniczącą Komisji panią **Julię Dunajewską** i Zastępcę Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzecu Podlaskim pana **Andrzeja Zygmunta** oraz okolicznościowych dyplomów i pamiątek koordynatorom szkolnym i komisji konkursowej.

W ramach XII Regionalnej Olimpiady Wiedzy O Zdrowiu Psychicznym odbywały się równocześnie eliminacje dla młodzieży w dziecięciu powiatach biorących udział w przedsięwzięciu (trzy najlepsze osoby z każdego powiatu) będą rywalizowali ze sobą **19 grudnia br.** o **godz. 10:30** podczas **finału regionalnego** w **Starostwie Powiatowym w Lubartowie**. Powiat Lubartowski w tym roku jest organizatorem głównym niniejszego przedsięwzięcia.

Dziękujmy wszystkim uczestnikom za udział i współpracę! Koordynatorom szkolnym dziękujmy za zaangażowanie i bardzo otwarte i profesjonalne podejście do uczestnictwa w promocji zdrowia psychicznego w powiecie bialskim. Laureatom etapu powiatowego życzymy powodzenia w zmaganiach z pytaniami podczas etapu regionalnego i sukcesów na olimpiadzie.

BIA

eprasa.pl 68e0306d10

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Miliony na obronę cywilną w woj. lubelskim

277 mln zł trafi w tym roku do naszego regionu na wdrożenie Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. To pieniądze m.in. na zakup sprzętu ratowniczego, obiekty zbiorowej ochrony czy szkolenia.



Fot. Lubelski Urząd Wojewódzki

Wojewoda lubelski Krzysztof Komorski (z lewej) oraz minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński (z prawej) podczas ogłaszania Programu OLIOC dla woj. lubelskiego

Rządowy program OLiOC tworzy nowoczesny, kompleksowy, całodobowy system ochrony ludności i obrony cywilnej w Polsce. Nie tylko na wypadek zagrożenia militarnego, ale także na różnego rodzaju kryzysy w czasie pokoju: meteorologiczne, hydrologiczne czy radiologiczne.

Projekt, który został zaplanowany na kilka najbliższych lat, właśnie wchodzi w życie.

*- Uczestniczymy w historycznym momencie - mówi wojewoda lubelski **Krzysztof Komorski**. - Obrona cywilna w naszym kraju przez dziesiątki lat była niedoinwestowana, by nie powiedzieć, zaniedbana. Teraz wreszcie to się zmienia. Przechodzimy od słów do czynów.*

Miliardy złotych

Przez najbliższe dwa lata na wzmacnianie bezpieczeństwa kryzysowego Polski rząd przeznaczy aż 34 mld zł. W samym 2025 r., 5 mld z tych środków trafi bezpośrednio do samorządów: gmin, powiatów i miast - za pośrednictwem wojewodów.

*- Lubelszczyzna jest jednym z liderów we wdrażaniu Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej – powiedział **Marcin Kierwiński**, minister spraw wewnętrznych i administracji, podczas niedawnej wizyty w naszym regionie.*

- Do woj. lubelskiego w tym roku trafi prawie 280 mln złotych, z czego zdecydowana większość została już zakontraktowana. Zawarte są umowy z samorządami, a samorządy prowadzą przetargi na zakup sprzętu kluczowego dla bezpieczeństwa mieszkańców – dodał minister.

Bezpieczeństwo mieszkańców

*- Kluczowe jest nie tylko reagowanie na zagrożenia militarne czy hybrydowe, ale też na te, które spotykamy najczęściej: klimatyczne, atmosferyczne oraz hydrologiczne. Dlatego niezbędna jest diagnoza i modernizacja zasobów, potrzebne są nowe lokalizacje ochronne, ale także edukacja, szkolenia i przygotowanie mieszkańców – wyjaśnia wicewojewoda lubelski **Wojciech Wołoch**.*

- To podstawa skutecznego działania w sytuacjach kryzysowych i ważny krok w stronę budowy bezpieczniejszego i lepiej przygotowanego społeczeństwa – dodaje Wojciech Wołoch.

*- Ochronę mieszkańców Lubelszczyzny zaczynamy nie w momencie zagrożenia, lecz na długo przed nim - w inwestycje w obronę cywilną, planowanie i gotowość służb. Każda złotówka z programu ochrony ludności to inwestycja w bezpieczeństwo naszych obywateli – podkreśla wicewojewoda lubelski **Andrzej Maj**.*

- Przez 30 lat ochrona ludności i obrona cywilna była mocno zaniedbana. Przeprowadziliśmy bardzo konkretną analizę tego, co mamy w zasobach i tego, czego potrzebujemy, by efektywnie wydawać pieniądze, które będą służyły naszym mieszkańcom – dodaje Andrzej Maj.

Przygotowanie

Wdrożenie ustawy w woj. lubelskim zostało poprzedzone przeszkoleniem wszystkich wójtów, burmistrzów i prezydentów z regionu. Czyli tych, którzy powinni reagować w sytuacjach kryzysowych na najniższym szczeblu operacyjnym, najszybciej i najbliżej mieszkańców.

Za nami także pierwsza w historii kompleksowa inwentaryzacja zasobów: obiektów zbiorowej ochrony i stanów magazynowych.

Zakupy i inwestycje

To właśnie na te dwa cele trafi decydowana większość z tegorocznej puli środków. Wojewoda lubelski zawarł z samorządami już ponad 1,1 tys. umów na przekazanie pieniędzy. Środki wydają same samorządy lub jednostki Państwowej Straży Pożarnej z ich terenu.

- Jesteśmy na pierwszym miejscu w kraju pod względem środków przekazanych samorządom - podkreśla wojewoda Krzysztof Komorski.

Dzięki tym pieniądzom gminy, powiaty, miasta i miasteczka będą mogły zrealizować kluczowe działania na rzecz bezpieczeństwa swoich mieszkańców.

Środki z programu sfinansują m. in.: budowę i modernizację obiektów ochronnych (w tym schronów), zakup sprzętu ratowniczego, rozwój systemów alarmowania i ostrzegania, szkolenia dla mieszkańców.

Nie tylko samorządy

Obrona cywilna to także służby, instytucje państwowe, organizacje pozarządowe czy szpitale. Stąd umowy na 8,5 mln zł zawarte przez wojewodę lubelskiego z Caritasem, Polskim Czerwonym Krzyżem i Wodami Polskimi na zapewnienie łańcucha dostaw.

10 mln zł trafi do 16 szpitali i stacji pogotowia prowadzonych przez samorząd województwa. M.in. na agregaty prądotwórcze, defibrylatory, respiratory, zbiorniki na paliwo, głowice USG, mobilne aparaty EKG czy lampy zabiegowo-operacyjne.

Podpisano także porozumienia z 1. Wojskowym Szpitalem Klinicznym i Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym nr 4 w Lublinie. M.in. na współdziałanie przy organizacji szkoleń obronnych czy ćwiczenia dla personelu medycznego.

Działania edukacyjne i informacyjne będą prowadzone także w szkołach i uczelniach w naszym regionie.

Działanie systemowe

W 2026 r. kwota na wdrożenie Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej w woj. lubelskim będzie zwiększona do ponad 296 mln zł.

- Program OLIOC ma nas przygotować na różnego rodzaju sytuacje kryzysowe. Nas, jako państwo, i nas, jako obywateli – mówi wojewoda Krzysztof Komorski.

– Zależy nam na tym, by nasze społeczeństwo było dobrze poinformowane, wyedukowane i przygotowane: od strony merytorycznej, ale i mentalnej. Nie po to, by się czegoś bać. Ale po to, by spokojnie i merytorycznie reagować na każdą sytuację – wyjaśnia wojewoda lubelski.



eprasa.pl 68e0306d10

Trefne papierosy z balonu



Fot. NOSG

Bagażnik był pełen papierosów przerzuconych balonem

W okolicach Białej Podlaskiej Straż Graniczna zatrzymała samochód z nielegalnymi papierosami. Jeden z dwóch jadących pojazdem, czyli Białorusin został zobowiązany do powrotu za Bug.

- Dwóch mężczyzn w bagażniku pojazdu przewoziło kilka pakunków, w których znajdowały się nielegalne papierosy z białoruską akcyzą o łącznej wartości ponad 100 tys. zł. Papierosy do Polski trafiły za pomocą balonu meteorologicznego. Kierowca oraz pasażer zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy – poinformował nas major SG Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta NOSG.

Wyjaśnił, że jadący autem mężczyźni to 38-letni Polak oraz 32-letni Białorusin.

- Obaj odpowiedzą za przemyt papierosów oraz za wykonanie lotu statkiem powietrznym, naruszając przepisy ruchu lotniczego obowiązujące w danym obszarze. Czyny te są usankcjonowane karą grzywny oraz karą pozbawienia wolności do lat 5 – stwierdził rzecznik. Dodał, że cudzoziemiec otrzymał zobowiązanie do powrotu do Białorusi oraz zakaz ponownego wjazdu na terytorium RP i innych państw Schengen na okres 5 lat.

Podkreślił, iż amatorzy łatwego zarobku wykorzystali do swoich celów wiatr wiejący ze wschodu w kierunku Polski.

- Do przemytu został użyty balon meteorologiczny z podczepionym ładunkiem papierosów. Po nielegalnym przekroczeniu granicy drogą powietrzną, odnajdywany on jest przez osoby trudniące się przemytem, dzięki lokalizacji GPS oraz na podstawie siły i kierunku wiatru – stwierdził mjr Dariusz Sienicki.

(Pim)

Pr wybi

W obecnym roku NOSG odnotował już ponad 50 zdarzeń związanych z nielegalnym przemytem wyrobów akcyzowych przy pomocy balonów meteorologicznych. Szacunkowa wartość zabezpieczonych papierosów przemycanych przez granicę w ten sposób wyniosła prawie 1 mln zł. Podczas swych działań funkcjonariusze NOSG zatrzymali łącznie w 2025 r. nielegalne wyroby tytoniowe oraz alkohol o wartości ponad 30 mln zł

Owiana tajemnicą akcja policji. Cios w przestępców narkotykowych

Powiat radzyński huczy od plotek w związku z szeroko zakrojoną, jak informują sami mieszkańcy, akcją policji wymierzoną w narkobiznes. Organy ścigania potwierdzają, że do niej doszło ale nabierają wody w usta.

Do redakcji „Wspólnoty" docierają kolejne pytania mieszkańców o zdarzenia sprzed niemal dwóch miesięcy. Nieoficjalnie mówi się, że policja przeprowadziła dużą akcję przeciwko osobom zamieszanym w przestępstwa narkotykowe. Według plotek w związku z tą sprawą przedstawiciele organów ścigania zatrzymali różne osoby, w tym nawet takie, które pełnią w lokalnie istotne funkcje i zajmują ważne stanowiska.

Chodzi o nalot policji na jedną z posesji w miejscowości Bezwola w gminie Wohyń, w powiecie radzyńskim, który został zorganizowany 10 października.

- Faktycznie, policjanci podejmowali czynności 10 października w miejscowości Bezwola. I rzeczywiście, sprawa jest związana z przestępstwami narkotykowymi - potwierdza podinsp. Andrzej Fijołek, oficer prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie, ale zastrzega: - Postępowanie nie zostało jednak jeszcze zakończone, dlatego dla dobra tego postępowania na ten moment nie udzielamy informacji o tej sprawie.

Prokurator Marek Zych, p.f. rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie i jednocześnie szef Wydziału Śledczego tej prokuratury, potwierdza, że śledczy pracują nad tą sprawą, ale zastrzega, że w tym momencie nie może udzielać w tej kwestii informacji.

- Przejęliśmy postępowanie. Rzeczywiście, chodzi tutaj o przestępstwa narkotykowe. Z uwagi na dobro postępowania nie mogę udzielać dalszych informacji - zaznacza prokurator Marek Zych.

Kiedy policja i prokuratura wykonają kluczowe w tej sprawie czynności i będą gotowe udzielić bardziej konkretnych informacji? - pytamy. Przedstawiciel policji mówi o perspektywie kolejnych tygodni, ale być może nawet kilku miesięcy.

- Jeżeli będziemy mogli w tym przedmiocie udzielić informacji, gdy to nie będzie miało wpływu na bieg postępowania, to postaramy się opracować komunikat - mówi prokurator.

Dominik Smagała

Parczew: Zderzenie dwóch osobówek. Ciężarna w szpitalu!

W piątek na drodze wojewódzkiej DW 815 w miejscowości Przewłoka w powiecie parczewskim doszło do zderzenia dwóch samochód. W jego wyniku dwie osoby trafiły do szpitala - w tym ciężarna kobieta.



Fot. KPP Parczew

Na drodze wojewódzkiej DW 815 19-latek kierujący pojazdem marki Alfa Romeo nie zachował odpowiedniej odległości i wjechał w tył opla

Jak donosi KPP Parczew, do zdarzenia doszło przed południem w piątek w miejscowości Przewłoka. Na drodze wojewódzkiej DW 815 19-latek kierujący pojazdem marki Alfa Romeo nie zachował odpowiedniej odległości i wjechał w tył opla.

„Mieszkaniec gminy Siemień, jadąc w kierunku Parczewa podczas wykonywania manewru skrętu w lewo, nie zachował prawidłowej odległości między pojazdami, najeżając na tył prawidłowo jadącego opla, którym kierował 26-letni mieszkanie gminy Jabłoń" - informuje policja. W związku z uszkodzeniami policja zabrała dowody rejestracyjne obu pojazdów.

Obaj kierowcy byli trzeźwi, ale w wyniku zdarzenia dwie osoby trafiły do szpitala - jedną z nich była ciężarna kobieta, wymagająca specjalnych badań. W oplu było również roczne dziecko, ale na szczęście nic mu się nie stało.

Kacper Ciuksza

Groźna kolizja na E30 w Żabcach

Trzy osobówki wjechały w stado dzików

We wtorkowy wieczór, 2 grudnia, na ruchliwej trasie E30 w okolicy miejscowości Żabce doszło do niebezpiecznej serii zdarzeń drogowych. Służby ratunkowe interweniowały w związku z kolizją trzech samochodów osobowych z dziką zwierzyną.

Zgłoszenie o zdarzeniu wpłynęło do stanowiska kierowania o godzinie 21:34. W kolizji brały udział trzy samochody osobowe. Mimo że sytuacja wyglądała bardzo poważnie, a samochody uległy znacznym uszkodzeniom, w zdarzeniu nikt nie ucierpiał.

Na miejscu pracowały: dwa zastępy JRG Międzyrzec Podlaski, OSP Żabce, policja oraz służba drogowa.

Policja oraz strażacy po raz kolejny apelują o zachowanie szczególnej ostrożności, zwłaszcza poruszając się po drogach przebiegających przez tereny zalesione po zmroku. Okres zimowy sprzyja migracjom zwierzyny, a ograniczona widoczność znacznie skraca czas reakcji kierowcy.

Kamil Pulik

Doprowadził do zderzenia z innym autem. Policji tłumaczył, że „pił wódkę w trakcie jazdy"

Radzyń Podlaski: 41-latek wsiadł za kierownicę po alkoholu, a swoją podróż zakończył spowodowaniem kolizji drogowej.



Fot. KPP Radzyń Podlaski

41-latek był nietrzeźwy - w organizmie miał niemal 3 promile alkoholu

Do zdarzenia doszło w poniedziałek (1 grudnia) w miejscowości Ostrówki, w gminie Wohyń doszło do kolizji.

- Kierujący samochodem osobowym marki VW Passat zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do zderzenia z kierującym VW Transporter. Za kierownicą Passata siedział 41-letni mieszkaniec województwa podkarpackiego. W chwili przyjazdu policjantów na miejsce kolizji 41-latek spał za kierownicą auta - informuje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim. - Okazało się, że 41-latek był nietrzeźwy - w organizmie miał niemal 3 promile alkoholu. Policjantom tłumaczył, że „pił wódkę w trakcie jazdy samochodem". Dodatkowo mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 68e0306d10

Ruszyła zbiórka dla rodziny z Międzyrzeca Podlaskiego, która straciła dom w pożarze

Nocny pożar w Międzyrzecu Podlaskim, do którego doszło 26 listopada o 3.28 nad ranem, odmienił życie jednej z rodzin. Ogień, który według wstępnych ustaleń miał związek z niedrożnością przewodów kominowych, strawił znaczną część ich domu. Choć domownicy zdołali uciec dzięki działającej czujce dymu, straty są ogromne.



Fot. Komenda Miejska PSP w Białej Podlaskiej

Mieszkańcy nie odnieśli obrażeń, ale w spalonym domu znaleziono dwa martwe koty

W akcji gaśniczej brało udział sześć zastępów z JRG Międzyrzec Podlaski oraz okolicznych OSP. Strażacy pracowali niemal trzy godziny, lokalizując źródło pożaru, usuwając tlące się elementy i zabezpieczając budynek. Mieszkańcy nie odnieśli obrażeń, ale w spalonym domu znaleziono dwa martwe koty – ważne dla rodziny zwierzęta, które były częścią ich codzienności.

Dziś poszkodowani próbują stanąć na nogi. Stracili dach nad głową, wyposażenie i dorobek wielu lat. Zniszczenia obejmują nie tylko przestrzeń do życia, ale także przedmioty, z którymi wiązały się wspomnienia. Rodzina nie ukrywa, że szczególnie dotkliwa jest strata zwierząt, których nie udało się uratować.

Bliscy i znajomi uruchomili internetową zbiórkę, by pomóc w odbudowie domu i powrocie do normalności. Każda wpłata ma znaczenie – środki zostaną przeznaczone na najpilniejsze potrzeby, zabezpieczenie budynku, zakup podstawowego wyposażenia oraz prace remontowe.

Rodzina podkreśla, że wsparcie mieszkańców, dobre słowa i gesty solidarności dodają im sił w momencie, gdy ich życie zostało podzielone na „przed" i „po".

Osoby, które chcą pomóc, mogą dołączyć do zbiórki dostępnej online (link do zbiórki dostępny jest na naszej stronie internetowej: miedzyrzec.24wspolnota.pl).

Kamil Pulik

Zmarła Edwarda Mazurkiewicz-Goławska – wieloletnia dyrektor i nauczycielka łukowskiej „Dwójki"

Szkoła Podstawowa nr 2 z Oddziałami Dwujęzycznymi im. ks. Stanisława Konarskiego w Łukowie przekazała smutną informację o odejściu swojej emerytowanej, wieloletniej pedagog oraz dyrektor z lat 1969–1985, śp. Edwardy Mazurkiewicz-Goławskiej.

Edwarda Mazurkiewicz-Goławska przez wiele lat pełniła funkcję dyrektora placówki, jednocześnie pozostając oddaną i wymagającą, ale niezwykle życzliwą wychowawczynią wielu pokoleń dzieci i młodzieży.

Jej praca była nierozerwalnie związana z historią i rozwojem łukowskiej „Dwójki". Współpracownicy i dawni uczniowie podkreślają, że śp. Pani dyrektor była osobą, która potrafiła łączyć troskę o wysoki poziom nauczania z serdecznym podejściem do uczniów i nauczycieli. Była postacią budzącą szacunek, wychowawczynią kształtującą charaktery i autorytetem, który pozostawił po sobie trwały ślad.

Rozwój szkoły

Edwarda Mazurkiewicz-Goławska objęła stanowisko dyrektora szkoły 1 czerwca 1969 roku, w trudnym momencie – tuż przed pożarem, który w lipcu zniszczył wiele pomocy naukowych i wyposażenia. Mimo tego wyzwania już w styczniu 1970 roku nauka ruszyła w nowym budynku, a w listopadzie odbyła się uroczysta inauguracja obiektu z udziałem przedstawicieli władz oświatowych.

Za jej kadencji szkoła aktywnie uczestniczyła w krajowych akcjach społecznych, m.in. na rzecz odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie i budowy Centrum Zdrowia Dziecka. Organizowano wydarzenia edukacyjne, w tym spotkania z ciekawymi gośćmi, jak Marią Korniłowicz – wnuczką Henryka Sienkiewicza, która prezentowała uczniom rodzinne pamiątki po pisarzu.

W tych latach rozwijano także bazę sportową – na terenie szkoły powstało lodowisko, zakupiono sprzęt łyżwiarski i prowadzono naukę jazdy na łyżwach dla wszystkich starszych klas. Wprowadzano również nowe zasady ocen i promocji uczniów, a później – jako jedna z pierwszych szkół – „Dwójka" przyjęła sześciolatki do tzw. klas zerowych.

Przez cały okres jej pracy placówka uchodziła za jedną z najlepiej zorganizowanych i najaktywniejszych szkół w regionie. W 1986 roku Edwarda Mazurkiewicz-Goławska odeszła na emeryturę.

Wyrazy współczucia

Dyrekcja, grono pedagogiczne, pracownicy, rodzice i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 z Oddziałami Dwujęzycznymi składają rodzinie i bliskim wyrazy najgłębszego współczucia, łącząc się w bólu i modlitwie.

We wspomnieniach

Pamięć o zmarłej dyrektor przetrwa dzięki jej pracy, poświęceniu oraz wszystkim, których uczyła i wspierała przez długie lata pracy zawodowej. Wspomnienia byłych wychowanków o tym świadczą:

„Wspaniała kobieta! Miałam tę przyjemność i zaszczyt widywać ją na gruncie rodzinnym. Na zawsze w naszej pamięci i sercach".

„Składam szczere wyrazy współczucia rodzinie i bliskim zmarłej pani dyrektor. Była osobą, która od razu robiła dobre wrażenie - życzliwa, zaangażowana, z sercem dla szkoły i ludzi. Miałam zaszczyt ją znać. Niech spoczywa w pokoju".

„Nie umiera ten, kto żyje w pamięci innych - niech pani spoczywa w spokoju".

„Moja nauczycielka muzyki, pamiętam ją, jak była dyrektorem szkoły. Niech odpoczywa w spokoju".

mo

BIA

NEKROLOGI

Powiat bialski

Marian Juszczyk 96 lat
zm. 24 listopada, Biała Podl.

Jadwiga Pietrucha 81 lat
zm. 30 listopada, Łuków

Andrzej Lewczuk 50 lat
zm. 25 listopada, Biała Podl.

Stanisława Siemaszko 89 lat
zm. 1 grudnia, Biała Podl.

Janina Litwiniuk 77 lat
zm. 28 listopada, Tuczna

Kazimierz Cydejko 85 lat
zm. 2 grudnia, Biała Podl.

Pelagia Majewska 93 lata
zm. 29 listopada, Biała Podl.

Stefania Lewczuk 93 lata
zm. 4 grudnia, Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Andrzej Ciborowski 74 lata
zm. 27 listopada, Łuków

Eugenia Sadło 70 lat
zm. 3 grudnia, Dąbie

Irena Pac Siostra Wianeja 87 lat
zm. 1 grudnia, Łuków

Witold Sadło 79 lat
zm. 4 grudnia, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Dominik Ajdacki 27 lat
zm. 22 listopada, Milanów

Roman Przekora 54 lata
zm. 1 grudnia, Parczew

Zbigniew Izdebski 82 lata
zm. 28 listopada, Lublin

Mariusz Filipek 46 lat
zm. 1 grudnia, Parczew

Jan Kunaszyk 79 lat
zm. 29 listopada, Gródek Szlachecki

Marian Gomółka 74 lata
zm. 1 grudnia, Parczew

Irena Byk 86 lat
zm. 29 listopada, Tyśmienica

Marcin Siepsiak 44 lata
zm. 2 grudnia, Tyśmienica

Feliksa Niewęgłowska 99 lat
zm. 30 listopada, Parczew

Mariusz Tarka 61 lat
zm. 3 grudnia, Kolano

Marian Słyszko 77 lat
zm. 30 listopada, Parczew

Andrzej Ajdadyński 57 lat
zm. 3 grudnia, Parczew

Ireneusz Kruk 68 lat
zm. 1 grudnia, Dębowa Kłoda

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Marian Kojtych 90 lat
zm. 24 listopada, Ulan

Rafał Karwowski 33 lata
zm. 1 grudnia, Radzyń

Włodzimierz Biernacki 87 lat
zm. 25 listopada, Białka

Mikołaj Gorzel 45 lat
zm. 1 grudnia, Radzyń

Janusz Przybysz 71 lat
zm. 25 listopada, Borki

Andrzej Bielecki 59 lat
zm. 3 grudnia, Radzyń

Kunegunda Welik 72 lata
zm. 29 listopada, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl 68e0306d10

Pirat drogowy z promilami i narkotykami znów wpadł!

26-latek z gminy Chodel zatrzymany po raz kolejny

POWIAT OPOLSKI:
W środę, 4 grudnia w Borowie (gm. Chodel) policjanci zatrzymali 26-latka, który mimo wcześniejszej utraty prawa jazdy ponownie wsiadł za kierownicę po alkoholu. Jakby tego było mało – w aucie miał przy sobie narkotyki.


Fot.KPP Opole Lubelskie

Policjanci szybko ustalili, że mężczyzna niespełna miesiąc wcześniej stracił prawo jazdy za jazdę po alkoholu

Do zatrzymania doszło podczas rutynowego nadzoru prędkości prowadzonego przez policjantów ruchu drogowego opolskiej komendy. Funkcjonariusze zauważyli jadące Renault, którego tor jazdy jasno wskazywał, że kierowca może być pod wpływem alkoholu.

Przeczucie ich nie zawiodło. Po zatrzymaniu do kontroli okazało się, że za kierownicą siedzi 26-letni mieszkaniec gminy Chodel, od którego wyraźnie czuć było alkohol. Badanie potwierdziło ponad promil alkoholu w jego organizmie.

To jednak dopiero początek listy przewin. Policjanci szybko ustalili, że mężczyzna niespełna miesiąc wcześniej stracił prawo jazdy za jazdę po alkoholu. Mimo to bez wahania znów wsiadł za kierownicę.

Podczas sprawdzania pojazdu mundurowi znaleźli również woreczek z białą substancją. Wstępne badanie wykazało, że była to amfetamina.

26-latek został natychmiast zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Teraz o jego losie zadecyduje sąd. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna, zakaz prowadzenia pojazdów oraz odpowiedzialność za posiadanie narkotyków.

– Mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do policyjnego aresztu. Wkrótce odpowie przed sądem za posiadanie środków odurzających oraz jazdę w stanie nietrzeźwości – podkreśla komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Napad na bank, pościg ulicami miasta i blokady dróg! Opole Lubelskie sceną policyjnych ćwiczeń rodem z filmu akcji

Mieszkańcy Opola Lubelskiego mogli wczoraj przecierać oczy ze zdumienia. Ulice miasta wypełnił dźwięk syren, radiowozy mknęły z dużą prędkością, a policjanci ustawiali blokady na drogach.


Fot.KPP Opole Lubelskie

Zgodnie z założeniami dwóch zamaskowanych mężczyzn, uzbrojonych i agresywnych, dokonało napadu na bank. Po zrabowaniu znacznej sumy pieniędzy sprawcy uciekli samochodem

Wszystko wyglądało jak spektakularny napad i pościg za uzbrojonymi przestępcami - i taki właśnie był scenariusz intensywnych ćwiczeń dowódczo-sztabowych, które przeprowadziła opolska policja.

Jak relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł, celem działań było sprawdzenie, jak funkcjonariusze radzą sobie w sytuacji przypominającej realny, wysoki stan zagrożenia:

- Przeprowadzone ćwiczenia miały na celu nie tylko sprawdzenia umiejętności indywidualnych funkcjonariuszy, ale przede wszystkim ich zdolności do pracy w zespole, analizy sytuacji oraz podejmowania decyzji w dynamicznie zmieniających się warunkach, aby skutecznie zablokować ucieczkę przestępców - podkreśla.

Symulacja jak z kryminalnego thrillera

Zgodnie z założeniami dwóch zamaskowanych mężczyzn, uzbrojonych i agresywnych, dokonało napadu na bank. Po zrabowaniu znacznej sumy pieniędzy sprawcy uciekli samochodem. Ich pojazd został zauważony przez patrol policji, który natychmiast ruszył w pościg.

- Po dokonaniu napadu, sprawcy zostali zauważeni przez patrol policji, który natychmiast wszczął pościg. Policjanci, działając zgodnie z procedurami, przekazali informacje o kierunku ucieczki przestępców, co pozwoliło na szybkie podjęcie decyzji o ustawieniu posterunków kontrolno-blokadowych na drodze, którą poruszali się sprawcy - relacjonuje kom. Sabina Piłat-Kozieł.

Dzięki sprawnemu przekazaniu informacji przez policjantów prowadzących pościg kolejne patrole mogły błyskawicznie ustawić posterunki kontrolno-blokadowe na drogach, którymi mieli poruszać się napastnicy.

Agnieszka Gołębiowska

Niebezpieczne wyczyny na drogach gminy Karczmiska! Jeden kierowca stracił prawo jazdy, druga... nigdy go nie miała

Ostatnie kontrole opolskiej drogówki (w środę, 3 grudnia) pokazały, jak skrajnie nieodpowiedzialne potrafią być zachowania niektórych uczestników ruchu.


Fot.KPP Opole Lubelskie

Najpierw policjanci zatrzymali 55-letniego mieszkańca Lublina, który potraktował ulicę Lubelską w Karczmiskach jak tor wyścigowy. W obszarze zabudowanym pędził 107 km/h, czyli ponad 50 km/h więcej, niż pozwalają przepisy

Najpierw policjanci zatrzymali 55-letniego mieszkańca Lublina, który potraktował ulicę Lubelską w Karczmiskach jak tor wyścigowy. W obszarze zabudowanym pędził 107 km/h, czyli ponad 50 km/h więcej, niż pozwalają przepisy.

- (...) za niestosowanie się do ograniczenia prędkości w obszarze zabudowanym został ukarany mandatem karnym w wysokości 1500 zł. Ponadto, do jego konta kierowcy dopisano 13 punktów karnych - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

To jednak nie koniec interwencji tego samego patrolu. Kilka minut wcześniej mundurowi zauważyli w miejscowości Obliźniak kierującą Audi kobietę, która zignorowała znak STOP przed przejazdem kolejowym – jednym z najbardziej newralgicznych miejsc na drodze. Szybko okazało się, że 52-letnia mieszkanka gminy Karczmiska w ogóle nie ma uprawnień do kierowania pojazdami.

Agnieszka Gołębiowska

A wszystko przez brak odblasków...

26-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie poruszał się po drodze poza obszarem zabudowanym całkowicie bez odblasku, stwarzając ogromne zagrożenie zarówno dla siebie, jak i dla kierowców.

Podczas legitymowania policjanci od razu zdali sobie sprawę, że mają do czynienia z wyjątkowo nieodpowiedzialnym pieszym – jego zachowanie mogło doprowadzić do poważnego wypadku. Okazało się, że mężczyzna był poszukiwany w celu odbycia 65 dni zastępczej kary pozbawienia wolności. Miał około jednego promila alkoholu w organizmie.

26-latek został natychmiast zatrzymany i przewieziony do policyjnego aresztu. Następnego dnia odkonwojowano go do zakładu karnego, gdzie odbędzie zaległą karę.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie	Rodzaj umowy
Operator zgrzewarki, Bystrzyca Stara	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Radawiec Duży	1	4 806,00 zł	u
Pomoc kuchenna, kelner, Bogucin		30,5 zł/godz.	z
Sprzedawca, Garbów/Piekarnia Warowny		30,5 zł/godz.	z
Spawacz MIG/MAG, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Monter podzespołów, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Asystent rodziny, Dominów/GOPS		30,5 zł/godz.	z
Elektromonter, Panieńszczyzna/EPSYSTEM	1	4 666,00 zł	u
Kucharz/ka, Bogucin/Podolanka	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer, Garbów/Sidlarczuk	1	4 666,00 zł	u
Operator obrabiarek CNC, Świdnik Duży Drugi/ FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Sprzątacz stacji kolejowych, Łagiewniki, Ciecierzyn, Niedrzwica Kościelna		30,5 zł/godz.	z
Inżynier elektryk, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Ślusarz/spawacz, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Inżynier mechanik, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Blacharz, Kazimierzówka/Woś	1	6 000,00 zł	u
Kamieniarz, Kazimierzówka/Woś	1	6 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista ds. rozliczeń podatku VAT, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	6 500,00 zł	u
Podinspektor w dziale inwestycji i remontów, Lublin/ZNK	1	6 970,00 zł	u
Stanowisko ds. relacji z mediami w kancelarii prezydenta, Lublin/Urząd Miasta	1	8 850,00 zł	u
Gospodarz rejonu, Lublin/SM Polfa	1	4 806,00 zł	u
Operator ładowarki teleskopowej Manitou, Lublin/ MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Gospodarz rejony, Lublin/SM Rudnik	1	4 700,00 zł	u
Referent, Lublin/ NFZ	1	4 670,00 zł	u
Konserwator, Lublin/Szkoła Muzyczna	1	4 806,00 zł	u
Portier, Lublin/Szkoła Muzyczna	1	4 806,00 zł	u
Inspektor, Lublin/ZIM	1	6 000,00 zł	u
Księgowa, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Pracownik ds. osobowych, Lublin/Kancelaria MASTER	1	5 000,00 zł	u
Pracownik biurowy/kosztorysant, Lublin/ Budownictwo Drogowe Kozieł	1	5 000,00 zł	u
Konserwator – hydraulik, Lublin/RSM Motor	1	6 000,00 zł	u
Ratownik wodny, Lublin /SP nr 30	1	4 870,00 zł	u
Magazynier, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/Bursa Szkolna nr 3	1	4 680,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Lublin/Bursa Szkolna nr 3	1	4 666,00 zł	u
Operator minikoparki, Lublin/EPSYSTEM	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę

eprasa.pl 68e0306d10

Aktualizowanie aktualizowanego programu

Szpital liczy stratę i czeka na kasę z NFZ-u.

Solidna inwestycyjna kroplówka unijna nie wystarczy...

Kolejny raz Rada Powiatu w Białej Podlaskiej przyjęła jednogłośnie aktualizację programu naprawczego szpitala w Międzyrzecu Podlaskim. Chociaż na różne programy pozyskano aż 35 mln zł dotacji z funduszy głównie unijnych, to jednak NFZ nie wypłaca nadwykonań i strata tej lecznicy w 2025 roku do listopada wynosiła już ok. 4 mln zł.

Jak przed rokiem, kiedy na sesji nastąpiła pierwsza aktualizacja programu naprawczego (wtedy 29 listopada ub.r.), podobnie teraz (28 listopada br.) radny Marek Uściński znów zapytał, co się zmienia z aktualizacją programu naprawczego i jaka jest strata netto. Radny Łukasz Jaszczuk dopytywał się, czy szpital otrzymuje należności za nadwykonania usług zdrowotnych.

Podobnie jak przed rokiem, także teraz Marek Zawada, dyrektor



Marek Zawada
dyrektor SPZOZ w Międzyrzecu Podlaskim
Mamy duże problemy w związku z brakiem 4 mln zł z nadwykonań, a strata za 10 miesięcy oscyluje około sumy 4 mln zł

Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Międzyrzecu Podlaskie, mówił o wielu realizowanych projektach, inwestycjach i poszukiwaniu dodatkowych źródeł finansowania. Także wskazywał na problemy z płatnością Narodowego Funduszu Zdrowia za wykonane leczenie.

Znowu, jak przed rokiem, znów Narodowy Fundusz Zdrowie opóźnia się z płatnościami związanymi z wykonaniami i nadwykonaniami.

- Mamy duże problemy w związku z brakiem 4 mln zł z nadwykonań, a strata za 10 miesięcy oscyluje około sumy 4 mln zł – mówił dyrektor.

Dodał, że NFZ zapowiada, iż nie zostaną wypłacone nadwykonania w ramach świadczeń nielimitowanych i w ramach ryczałtu.

- Dociera do mnie też z mediów, że płatności za nadwykonania będą przesunięte do następnego roku i całość nadwykonań nie zostanie rozliczona w 2025 roku. Sytuacja nie przedstawia się kolorowo – Marek Zawada nie krył złych wiadomości.

Mógł jednak pochwalić się wieloma osiągnięciami.

- Pozyskaliśmy środki na wszystkie projekty, które zostały przez nas złożone. Moi pracownicy mają, co robić. Już uzyskaliśmy około 35 mln zł w tej chwili, a jeszcze drobne rzeczy są do rozstrzygnięcia – dyrektor z dumą poinformował radnych.

Podkreślił, iż w 2025 roku „dość mocno" w jego lecznicy wzrosły świadczenia diagnostyki kolonoskopowej. NFZ powinien zrealizować płatności za te ponadkontraktowe wykonania.

Międzyrzecka lecznica otrzymała 3,7 mln zł w ramach programu związanego z poprawą jakości opieki ambulatoryjnej i kupiła wysokiej klasy aparaty RTG z mocowaniem podsufitowym i USG, a także część dotacji przeznaczyła na lepszą dostępność do poradni specjalistycznych.

Duże dotacje i poszukiwanie najbardziej rentownych kierunków rozwoju szpitala - to wpłynęło na rozciągnięcie frontu remontów i przebudowy obiektów. Bogata była przedstawiona na sesji przez Marka Zawadę lista przemieszczeń poradni i oddziałów. To istne modernizacyjne domino w ramach kilku budynków. Część poradni pracuje w pomieszczeniach zastępczych, gdyż szpital nie może zawiesić ich działalności, musi dbać o wpływy.

- Pozyskaliśmy bardzo duże środki na opiekę długoterminową i utworzenie oddziału geriatrycznego. To trzyetapowy projekt, w ramach ostatniego etapu będzie budowany łącznik między budynkami – zapowiedział dyrektor.

Wartość projektu wynosi aż ponad 22 mln zł, w tym dofinansowania prawie 18,3 mln zł.

Właśnie w ramach aktualizowanego programu naprawczego przewidziane jest także utworzenie tam Centrum 75+ dla powiatu bialskiego, lecz na razie brakuje przepisów wykonawczych. Kilka takich zadań nie zostało zrealizowanych, najczęściej z przyczyn niezależnych od szpitala.

Dyrektor ma jednak i perspektywy na unowocześnienie szpitala, jak choćby pozytywnie oceniony wniosek na informatyzację lecznicy wraz z rozwiązaniami z zakresu AI za 7,5 mln zł.

Marek Pietrzela

Obchody Światowego Dnia Cukrzycy

W Międzyrzecu Podlaskim udowodniono, że z cukrzycą nie trzeba walczyć w samotności. 27 listopada lokalne koło Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków zorganizowało obchody Światowego Dnia Cukrzycy, stawiając na rzetelną wiedzę i wzajemne wsparcie.

Choć oficjalna data święta przypada 14 listopada (w rocznicę urodzin odkrywcy insuliny, Fredericka Bantinga), międzyrzeccy diabetycy spotkali się pod koniec miesiąca. Wydarzenie otworzyła prezes Alina Soczewka, podkreślając siłę i empatię lokalnej społeczności chorych oraz ich opiekunów.

Głównym punktem programu był wykład dr Anety Stanisławek. Prelekcja dotyczyła codziennych wyborów i holistycznego podejścia do zdrowia. Program uzupełniły wystąpienia dietetyka i trenera.

Spotkanie stało się przestrzenią do wymiany trudnych doświadczeń i budowania motywacji. Uczestnicy usłyszeli poruszające historie o pokonywaniu lęku i akceptacji choroby.

Plk

Lokalna odsłona kampanii „Biała Wstążka"

Międzyrzec mówi stanowcze „NIE"

Międzyrzecki Zespół Interdyscyplinarny po raz kolejny daje wyraz swojej solidarności z ofiarami przemocy. W mieście ruszyła akcja w ramach międzynarodowej kampanii „Biała Wstążka", której celem jest przerwanie milczenia i uwrażliwienie mieszkańców na problem przemocy wobec kobiet.



Fot. Miasto Międzyrzec Podlaski

Głównym celem międzyrzeckiej odsłony kampanii jest uwrażliwienie mieszkańców na ludzką krzywdę. Organizatorzy podkreślają: przemoc nie jest sprawą prywatną, a społeczeństwo musi reagować, gdy łamane są prawa człowieka

„Stop przemocy wobec kobiet" – z takim hasłem na symbolicznych przypinkach przedstawiciele kilkunastu międzyrzeckich instytucji przypominają o trwającej właśnie międzynarodowej kampanii.

Międzyrzecki Zespół Interdyscyplinarny po raz kolejny włączył się w akcję „Biała Wstążka". To największa na świecie kampania mająca na celu powstrzymanie przemocy wobec kobiet. Jej symbolem jest biała wstążka, która oznacza osobiste zobowiązanie noszącego ją mężczyzny, że nigdy nie będzie stosował przemocy, ani nie będzie na nią milcząco przyzwalał.

Lokalne działania wpisują się w obchody 16. Światowych Dni Przeciwko Przemocy. Akcja rozpoczęła się 25 listopada (Międzynarodowy Dzień Przeciw Przemocy Wobec Kobiet), a kończy się 10 grudnia, w Dniu Praw Człowieka.

Kamil Pulik

O G Ł O S Z E N I E

PREZYDENT MIASTA BIAŁA PODLASKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 oraz na stronie internetowej https://umbialapodlaska.bip.lubelskie.pl został wywieszony w dniu 2 grudnia 2025 r. na okres 21 dni (tj. do dnia 23 grudnia 2025 r.) wykaz nieruchomości gruntowej, niezabudowanej, przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargu nieograniczonego, będący załącznikiem do Zarządzenia Nr 228/25 Prezydenta Miasta Biała Podlaska z dnia 1 grudnia 2025 r. w sprawie zbycia nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Biała Podlaska.

BIA

SPZOZ w Międzyrzecu dołącza do programu „Szpitale Przyjazne Wojsku"

To inicjatywa Ministerstwa Obrony Narodowej, której celem jest wzmocnienie bezpieczeństwa zdrowotnego kraju oraz budowanie stałej współpracy między placówkami cywilnymi a systemem wojskowej służby zdrowia.

Podpisanie porozumienia odbyło się z udziałem przedstawicieli władz samorządowych oraz kierownictwa szpitala.

Program zakłada szeroki zakres działań. Szpital w Międzyrzecu Podlaskim będzie mógł korzystać ze szkoleń prowadzonych przez wojskowych specjalistów z medycyny pola walki, a także uczestniczyć we wspólnych projektach edukacyjnych – kursach, konferencjach oraz inicjatywach integrujących środowiska medyczne i wojskowe. Współpraca obejmie również wsparcie w zakresie orzecznictwa wojskowo-lekarskiego oraz udział w procesach kwalifikacji wojskowej.

- Władze samorządowe oraz szpital powiatowy wykazały chęć przystąpienia do programu. Szpital powiatowy zgłosił potrzeby rzeczowo-finansowe na realizację wydatków inwestycyjnych. Dziś podpisujemy porozumienie z MON-em. To ważna inicjatywa, która łączy siły lokalnych instytucji zdrowia i wojska dla dobra całej społeczności. To zdecydowanie realne wzmocnienie systemu bezpieczeństwa w naszym powiecie - powiedział Mariusz Filipiuk, starosta bialski.

Jednym z ważnych elementów programu jest rozwój infrastruktury technicznej i cyfryzacja. Szpital zgłosił już swoje potrzeby inwestycyjne, które mają pomóc w pozyskaniu dodatkowych środków na modernizację systemów informatycznych i sprzętu. Placówka będzie także zaangażowana w projekty związane z ochroną ludności, obroną cywilną oraz rozwojem i wsparciem ratownictwa medycznego.

Plk

eprasa.pl 68e0306d10

24-latka wzięła kredyt i oddała go oszustom

24-latka padła ofiarą oszustów, którym wpłaciła 100 tysięcy złotych. Tuż przed tym wzięła kredyt.

Łukowska policja poinformowała o 24-latce, która padła ofiarą oszustwa na pracownika banku. Do młodej kobiety zadzwoniła rzekoma pracowniczka Narodowego Banku Polskiego i poinformowała, że ktoś próbuje na jej konto zaciągnąć kredyt. By mu to uniemożliwić i zablokować transakcję, młoda kobieta miała udać się do banku, by tam samemu wziąć kredyt i wypłacić gotówkę.

Tak zrobiła.

- Instruowana przez rozmówców młoda kobieta poinformowała bankowców, że pieniądze są jej potrzebne na zakup działki budowlanej. Ponadto zgodnie z instrukcją nie zdradzała dokładnych szczegółów łukowskim bankowcom, gdyż „są oni zamieszani w działania oszustów". Nieświadoma podstępu 24-latka wypłaciła ponad 100 tysięcy złotych z przyznanego kredytu i zgodnie z instrukcją pojechała do Siedlec. Tam miał znajdować się jedyny w województwie bankomat, który jest w stanie zweryfikować autentyczność pieniędzy umożliwiających przeprowadzenie transakcji i operacji przeciwko oszustom. W międzyczasie do 24-latki dzwonili też podający się za policjantów mężczyźni, gwarantujący autentyczność działań umożliwiających zatrzymanie oszustów. Zmanipulowana młoda kobieta zgodnie z różnymi poleceniami wpłaciła we wpłatomatach ponad 100 tysięcy złotych" - przekazała policja.

Następnego dnia miały pojawić się kolejne instrukcje i faktycznie tak się stało. Oszuści namawiali na wzięcie kolejnego kredytu i wówczas 24-latka skontaktowała się z infolinią banku. Została uświadomiona, że prawdopodobnie padłą ofiarą oszustwa. Dopiero wtedy skontaktowała się z policją.

Kacper Ciuksza

Zderzenie trzech aut na trasie Ryki – Rososz

1 grudnia na drodze powiatowej między Rykami a Rososzem doszło do groźnego wypadku z udziałem trzech samochodów osobowych. Zdarzenie miało miejsce po godzinie 17.



Siła uderzenia była na tyle duża, że volkswagen odbił się od audi i następnie uderzył w kolejny pojazd - BMW

Jak przekazał Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach, ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 69-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, kierujący volkswagenem, zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie zderzył się z prawidłowo jadącym audi prowadzonym przez 20-letnią mieszkankę powiatu wołomińskiego.

- Siła uderzenia była na tyle duża, że volkswagen odbił się od audi i następnie uderzył w kolejny pojazd BMW, którym kierowała 39-letnia mieszkanka powiatu łukowskiego - poinformował rzecznik KPP Ryki.

- Kierowca volkswagena został przetransportowany do szpitala. Pozostałym uczestnikom zdarzenia udzielono pomocy na miejscu

mp

Lublin: Oszukali seniorów na 400 tys. zł. Wśród przestępców 19-latka

Oszustwem „na wnuczkę" zajmowała się trzyosobowa grupa, którą zatrzymali policjanci Komendy Miejskiej w Lublinie. Zatrzymano ich bezpośrednio po oszustwie.



Fot.KPP Lublin

19-latka była jedną z osób zamieszanych w przestępstwa

Policjanci z „Mienia" Komendy Miejskiej Policji w Lublinie zatrzymali trzy osoby podejrzane o oszustwo seniorek na kwotę prawie 400 tys. zł. Sprawcy oszukali najpierw 81-latkę, a później przekonywali 87-latkę, że jej wnuczka spowodowała wypadek i potrzebne są pieniądze, by nie trafiła do więzienia. Odbierali pieniądze i rzeczy o sporej wartości.

Od 87-letniej kobiety odebrali na przykład 21 000 złotych, 4 zegarki o wartości 120 000 złotych, klaser ze złotymi i srebrnymi monetami o wartości 80 000 złotych, zeszyt z zawartością banknotów kolekcji numizmatycznej o wartości 100 000 złotych oraz inne monety o wartości 40 000 złotych. Łączna suma strat wyniosła 361 tysięcy złotych.

Funkcjonariusze zatrzymali ich jednak niedługo po „akcji" we czwartek, 4 grudnia, na obwodnicy Lublina. Oszuści próbowali wyjechać z miasta ze zgromadzonymi łupami. „19-latka oraz dwaj mężczyźni w wieku 32 i 33 lat byli całkowicie zaskoczeni. Wszyscy są mieszkańcami województwa śląskiego" - donosi policja.

Oszustom grozi do 8 lat pozbawienia wolności, a na razie pozostają tymczasowo aresztowani.

Kacper Ciuksza

Jechał z 2 promilami, bez prawka i stał się ofiarą kolizji



Fot.OSP KSRG Markuszów

Okazało się, że kierowca volvo, w którego uderzył peugeot był nietrzeźwy i prowadził nie mając uprawnień

21-latek z powiatu lubelskiego spowodował kolizję w pow. puławskim. Ale dzięki temu wyszło na jaw, że drogą jechał nietrzeźwy kierowca, w samochód którego uderzył swoim peugeotem młody mężczyzna.

Do zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie ok. godz. 15:20 w miejscowości Góry w gminie Markuszów (pow. puławski). Jak wynika z ustaleń policji 56-letni mieszkaniec gm. Markuszów jechał drogą wojewódzką nr 826 i w pewnym momencie zatrzymał się, by skręcić w lewo na posesję. Niestety nie zdążył wykonać manewru, bo w tył volvo, którym jechał, uderzył peugeot. Za kierownicą siedział 21-letni mieszkaniec gminy Garbów.

Kierowca volvo został przewieziony na badania. Te na szczęście nie wykazały żadnych poważnych obrażeń, a ogólne potłuczenia. Ale przy okazji kolizji wyszło na jaw, że 56-latek był nietrzeźwy. Wydmuchał 2 promile i w takim stanie prowadził auto. Po sprawdzeniu go w policyjnych systemach wyszło na jaw także, że jechał bez prawa jazdy.

Mężczyzna został zatrzymany do wytrzeźwienia. Mieszkaniec powiatu puławskiego usłyszał zarzuty. Będzie odpowiadał przed sądem za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i bez uprawnień. Za spowodowanie kolizji policja ukarała 21-letniego kierowcę peugeota mandatem i punktami karnymi.

Marta Pietroń

Tragedia na torach pod Puławami

50-letnia kobieta została potrącona przez pociąg. Niestety poniosła śmierć na miejscu.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek, 4 grudnia, nad ranem w Końskowoli na ul. Pożowskiej. Służby otrzymały zgłoszenie o godz. 4:30. Policja nie udziela zbyt wielu informacji na ten temat. Wiadomo, że 50-latka z powiatu puławskiego została potrącona przez pociąg relacji Dęblin - Chełm i nie przeżyła. Na miejscy zdarzenia prowadzone były czynności pod nadzorem prokuratora. Jego Decyzją zwłoki kobiety zostały przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 68e0306d10

Pożar hali produkcyjnej w Rzeczycy

Straty sięgają 350 tys. zł!

We wtorek, 2 grudnia 2025 roku, o godzinie 9:17 służby ratunkowe zostały zadysponowane do pożaru hali produkcyjnej w Rzeczycy. Ogień objął murowany budynek kryty blachą trapezową, w którym znajdowała się linia do produkcji pelletu.



Fot. OSP Strzałky

Na miejscu działało łącznie dziewięć zastępów straży pożarnej – trzy z JRG Międzyrzec Podlaski oraz jednostki OSP: Śródmieście, Rzeczyca, Krzewica, Tuliłów, Jelnica i Strzakły

Po przybyciu pierwszych zastępów stwierdzono, że pożar objął cały magazyn oraz konstrukcję dachu, a wnętrze budynku wypełniało gęste zadymienie. W bezpośrednim sąsiedztwie hali znajdowała się przybudówka z pustym pojemnikiem na olej opałowy, jednak dzięki szybko podjętym działaniom nie doszło do jego zapalenia. Jeszcze przed przyjazdem straży właściciel zdołał odłączyć dopływ energii elektrycznej, co ograniczyło rozwój pożaru.

Działania ratowników polegały na zabezpieczeniu terenu oraz podaniu trzech prądów wody w natarciu na główne ognisko pożaru. W celu oddymienia strażacy zdjęli trzy arkusze blachy oraz użyli wentylatora. Po opanowaniu ognia przystąpiono do rozbiórki nadpalonych elementów dachu i ocieplenia, aby wyeliminować ryzyko ponownego zapłonu. Pogorzelisko zostało sprawdzone kamerą termowizyjną — nie wykryto żadnych ukrytych zarzewi ognia.

Na miejsce przybył również patrol Policji, który prowadzi dalsze czynności związane z ustaleniem okoliczności zdarzenia. Wstępnie jako przyczynę pożaru wskazuje się prawdopodobne wady urządzeń lub instalacji elektrycznych. Na szczęście w wyniku zdarzenia nikt nie ucierpiał.

Straty oszacowano na około 350 tysięcy złotych. Po zakończeniu działań gaśniczych strażacy zabezpieczyli obiekt taśmą ostrzegawczą.

Kamil Pulik

Groźny wypadek w Grabowie Szlacheckim. Dwie osoby trafiły do szpitala



W wyniku zderzenia kierująca oplem oraz 35-letnia pasażerka zostały przewiezione do szpitala

5 grudnia około godziny 12 w Grabowie Szlacheckim (powiat rycki) doszło do poważnego zdarzenia drogowego.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 34-letni mieszkaniec Lublina, kierujący dostawczym Fiatem, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu. Doszło do zderzenia z oplem, którym podróżowała 31-letnia mieszkanka powiatu łukowskiego.

- W wyniku zderzenia kierująca oplem oraz 35-letnia pasażerka zostały przewiezione do szpitala. Na miejscu zdarzenia lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego - poinformował Łukasz Filipek, rzecznik prasowy KPP Ryki.

mp

Gazowy gigant wchodzi na Lubelszczyznę. W powiecie opolskim – niepokój

Projekt będący częścią strategicznego szlaku transportowego łączącego Litwę, Polskę, Słowację i w przyszłości Ukrainę właśnie wchodzi na teren powiatu opolskiego. Mieszkańcy są zaskoczeni, niektórzy przerażeni, a lista działek objętych procedurą - długa.

Wojewoda lubelski oficjalnie wszczął postępowanie dotyczące lokalizacji jednej z największych inwestycji gazowych w kraju – magistrali Wronów–Rozwadów. Projekt, będący częścią strategicznego szlaku transportowego łączącego Litwę, Polskę, Słowację i w przyszłości Ukrainę, właśnie wchodzi na teren powiatu opolskiego.

W najnowszym obwieszczeniu podano, że inwestycja obejmie setki nieruchomości na terenie województwa lubelskiego, w powiecie puławskim, kraśnickim oraz opolskim. W tym ostatnich ma przeciąć gminy Poniatową i Chodel, wprowadzając niepokój, emocje i pytania o bezpieczeństwo.

W Poniatowej rura przejdzie przez Zofiankę, Niezabitów, Wólkę Łubkowską, Kraczewice Prywatne, Szczuczki-Kolonię, Poniatową-Kolonię i Stoczki. W gminie Chodel inwestycja dotknie mieszkańców Siewalki, Lipin, Adeliny, Chodla, Godowa, Zastawek, Ratoszyna Pierwszego oraz Granic. To w sumie piętnaście miejscowości, w których – jak mówią mieszkańcy – „spokój może się skończyć".

Wojewoda podkreśla jednocześnie, że od momentu publikacji obwieszczenia mieszkańcy i właściciele działek mogą zapoznawać się z dokumentacją i zgłaszać uwagi – mają na to czas aż do dnia wydania decyzji. Materiały są dostępne w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, a formalne zawiadomienie uznaje się za doręczone po 14 dniach od ogłoszenia, czyli od 3 grudnia tego roku.

Sytuację komplikuje fakt, że objęte postępowaniem nieruchomości – zarówno państwowe, jak i samorządowe – nie mogą być teraz przedmiotem obrotu. Nie wydaje się również pozwoleń na budowę ani warunków zabudowy. Wszystko „zamraża się" do czasu, aż decyzja stanie się ostateczna. A dla właścicieli oznacza to jedno: żadnych inwestycji, żadnej sprzedaży i czekanie na odszkodowania.

Przypomnijmy: GAZ-SYSTEM od kilku lat przygotowuje budowę gigantycznej magistrali Wronów–Rozwadów–Strachocina o długości około 280 km. To element ogromnego projektu Korytarza Centrum–Wschód, który połączy systemy gazowe od Litwy po Słowację, a w kolejnych latach umożliwi także transport gazu w stronę Ukrainy. Rura biegnąca przez powiat opolski będzie mieć około 30 km długości i – jak zapewnia spółka – ma zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne kraju oraz otworzyć drogę do nowych inwestycji przemysłowych.

Dla mieszkańców to jednak niewielkie pocieszenie. W Poniatowej pojawiały się głosy obaw: spadek wartości działek, strach przed awarią, niepokój o ingerencję w tereny rekreacyjne i siedliska.

– Na razie widzę same mankamenty – mówił na początku roku burmistrz Poniatowej, Paweł Karczmarczyk, przyznając, że nastroje są dalekie od entuzjazmu.

W Chodlu z kolei atmosfera była wtedy spokojniejsza. Wójt Karolina Rzedzicka zapewniała, że mieszkańcy dotąd nie zgłaszali obaw i przypomina, że przez gminę już od lat przebiega inny gazociąg wysokoprężny.

Choć inwestycja ograniczy prawa właścicieli działek, rząd zapewnia o odszkodowaniach. Ich wysokość ustali rzeczoznawca powołany przez wojewodę, a decyzje o wypłatach zapadną po zakończeniu prac. Gminy liczą na stałe wpływy z podatku od nieruchomości – sięgające nawet 2 proc. wartości infrastruktury przesyłowej – choć samorządowcy z Poniatowej przypominają, że „pieniądze to nie wszystko".

Agnieszka Gołębiowska

GAZOCIĄG WRONÓW – ROZWADÓW – STRACHOCINA

Podstawowe parametry i opis inwestycji:

gazociąg wysokiego ciśnienia, średnica: 1000 mm, ciśnienie robocze: 8,4 MPa, długość: ok. 280 km

Gazociąg jest podzielony projektowo na dwie części:

Część I: gazociąg Wronów-Rozwadów o długości ok. 120 km

Część II: gazociąg Rozwadów-Strachocina o długości ok. 160 km

WSP

Z pelletu wyszła lipa

Blisko 1,5 tys. zł stracił mieszkaniec powiatu puławskiego, który zamówił opał przez internet. Towar nie dotarł, a strona, przez którą złożył zamówienie przestała być aktywna. Sprawę wyjaśnia puławska policja.

Mężczyzna złożył zamówienie przez internet na tonę pelletu, zapłacił z góry za zakup blisko 1,5 tys. z i czekał na dostawę. Dni mijały, a towaru nie było.

- Gdy przez kilka dni nikt się z nim nie skontaktował, próbował nawiązać kontakt z firmą. Dzwonił i pisał maile, ale nie udało mu się nawiązać kontaktu. Wiadomości mailowe wracały, a telefon był stale zajęty. Okazało się też, że strona internetowa, na której znalazł ogłoszenie, jest nieaktywna. Z kolei na innych stronach znalazł komentarze innych kupujących, że również nie otrzymali zamówionego towaru - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wtedy mieszkaniec gminy Kurów zrozumiał, że padł ofiarą przestępstwa i zgłosił się na policję.

Marta Pietroń

eprasa.pl 68e0306d10

O tej sprawie kilka tygodni temu było głośno w całej Polsce

Obrońcy chcieli wyciągnąć z aresztu myśliwego podejrzanego o zabójstwo kolegi

POW. ŁĘCZYŃSKI: Po szokującym zdarzeniu pod Milejowem, którego skutkiem była tragiczna śmierć doświadczonego myśliwego, za kraty trafił Dariusz L., drugi z uczestników feralnego polowania. Zdaniem obrony 50-latka oskarżonego o zabójstwo w zamiarze ewentualnym, powinien on wyjść z aresztu na wolność. Decyzję w tej sprawie podjął już sąd.



Fot. Policja/Archiwum

Środki o charakterze nieizolacyjnym nie byłyby w stanie zapewnić prawidłowego toku postępowania na obecnym etapie - wskazał sąd, rozpatrując zażalenie na areszt dla Dariusza L. (na zdj.)

Zna się z rodziną pokrzywdzonego i innymi myśliwymi

Kilka tygodni temu Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie zastosował wobec myśliwego z Łęcznej trzymiesięczny areszt, od 11 listopada do 8 lutego 2026 roku. Na tę decyzję zażalenie złożyli obrońcy Dariusza L. Sprawą rozstrzygnięcia zażalenia zajął się Sąd Okręgowy w Lublinie.

- Po rozpoznaniu zażalenia wniesionego przez obrońcę utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie, czyli utrzymał areszt. Podstawą zastosowania aresztu wobec podejrzanego była grożąca mu surowa kara, bo zarzucono mu zbrodnię. Do tego uznano za uzasadnioną obawę matactwa ze strony podejrzanego, czyli nakłaniania do fałszywych zeznań lub wyjaśnień albo innego bezprawnego utrudniania postępowania. Należy mieć na uwadze, iż fakt znajomości podejrzanego z pokrzywdzonym i jego rodziną oraz innymi myśliwymi z jego okręgu, ewentualna konieczność ujawnienia i przesłuchania osób mających związek ze sprawą. Przeprowadzenie weryfikacji wyjaśnień podejrzanego pozostających w konfrontacji z innymi zebranymi w sprawie dowodami urealniają występowanie wskazanej przesłanki. Środki o charakterze nieizolacyjnym nie byłyby w stanie zapewnić prawidłowego toku postępowania na obecnym etapie - mówi sędzia Marta Śmiech, rzecznik Sądu Okręgowego w Lublinie.

Postanowienie jest prawomocne.

Prokurator: Strzelił ze swojej broni myśliwskiej dwukrotnie

Do tragedii doszło 11 listopada koło Milejowa (pow. łęczyński) - jeden 50-letni myśliwy śmiertelnie postrzelił drugiego 68-letniego myśliwego w czasie polowania. Jak zdążyli ustalić już śledczy, polowanie to zostało wcześniej zgłoszone poprzez aplikację. Myśliwi rozlokowali się na łąkach, na ambonach odległych od siebie na około 200 m. Po czterech godzinach bezskutecznego czekania na zwierzynę mężczyźni postanowili zakończyć polowanie.

- Ustalili, że pokrzywdzony zejdzie ze swojej ambony i uda się w kierunku ambony Dariusza L., bo obaj mieli udać się następnie do samochodu zaparkowanego w bezpośrednim sąsiedztwie ambony Dariusza L. Gdy pokrzywdzony szedł w kierunku ambony Dariusza L., ten strzelił ze swojej broni myśliwskiej dwukrotnie, godząc pokrzywdzonego w klatkę piersiową i ramię. Kiedy zorientował się, że ofiarą strzału padł człowiek, zawiadomił służby - opisuje prokurator Jolanta Dębiec z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

68-letni Andrzej L. został przewieziony karetką do szpitala w Łęcznej. Pomimo działań reanimacyjnych życia mężczyzny nie udało się uratować. Był to bardzo doświadczony myśliwy, szanowany w środowisku. Ponadto był uznanym plantatorem warzyw, autorytetem w tej dziedzinie.

50-letni Dariusz L. był trzeźwy podczas zdarzenia.

Zabójstwo z zamiarem ewentualnym

Prokurator przedstawił mu zarzut umyślnego zabójstwa popełnionego z zamiarem ewentualnym.

- W toku polowania indywidualnego, przewidując, że w istniejących warunkach oddawania strzału obrany przez niego cel może być człowiekiem i godząc się na to, bez dokładnego osobistego rozpoznania zwierzyny, w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia człowieka, przy wykorzystaniu lunety termowizyjnej oddał strzał z posiadanej przez siebie broni myśliwskiej, w wyniku czego spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci ran klatki piersiowej i przedramienia, które skutkowały zgonem pokrzywdzonego - wyjaśnia prokurator Jolanta Dębiec.

- Z jego wyjaśnień wynika m.in. że zobaczył on dziki i pozostawał w przeświadczeniu, iż oddał dwa strzały w kierunku jednego z nich - zaznacza prokurator Jolanta Dębiec.

Strzały oddano z odległości 167 m. Za zabójstwo grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do dożywocia.

Dominik Smagała

Trener i zawodnik sportów walki zmierzyli się o... mandat radnego. Wynik: 70:60

Dęblin ma nowego radnego. W przeprowadzonych 7 grudnia wyborach uzupełniających do Rady Miasta zwycięzcą okazał się Artur Pawlik.

27-letni mieszkaniec osiedla Wiślana-Żwica, maszynista pociągów towarowych, a także sportowiec znany w lokalnym środowisku sportów walki.

Wybory po rezygnacji radnej Kopeć

Wyborcza dogrywka była konieczna po niespodziewanej decyzji Eweliny Kopeć, wieloletniej radnej, która jesienią poinformowała o odejściu z funkcji. Komisarz wyborczy ogłosił wybory uzupełniające, wyznaczając je na 7 grudnia.

O mandat ubiegało się dwóch kandydatów dobrze znanych lokalnej społeczności: Adrian Kurek - trener sportów walki w klubie Forca MMA Dęblin oraz Artur Pawlik - zawodnik tej samej dyscypliny. Co więcej, podopieczny Kurka!

Obaj wcześniej startowali w wyborach samorządowych w kwietniu 2024 roku z listy Komitetu „Energia Zmian" Kamila Krypskiego. Wówczas Pawlik zdobył 89 głosów, a Kurek - 39. Historia powtórzyła się i tym razem. Pawlik ponownie uzyskał większe poparcie wyborców, zapewniając sobie miejsce w Radzie Miasta Dęblin.



Artur Pawlik

Program i priorytety nowego radnego

W kampanii wyborczej Pawlik zaprezentował szeroki program lokalny.

Infrastruktura osiedlowa
- przywrócenie pełnej użyteczności placu zabaw na osiedlu Wiślana-Żwica i zabezpieczenie dalszej dzierżawy terenu,
- ustawienie nowych elementów małej architektury: donic z kwiatami na skwerze przy ul. Sienkiewicza oraz przy parkingu na ul. Bajana.

Nowe połączenia drogowe
- dążenie do budowy łącznika ulic Matejki i Skarżyńskiego, co ma poprawić komunikację w dzielnicy.

Poprawa bezpieczeństwa i komfortu
- modernizacja ulic przy blokach kolejowych 71a–71d we współpracy ze wspólnotami mieszkańców,
- montaż energooszczędnego oświetlenia w brakujących miejscach na osiedlu Młynki,
- działania na rzecz poprawy nawierzchni ulic w tej części miasta.

Czystość i nadzór
- osobisty nadzór nad procesem czyszczenia ulic po okresie zimowym.

Niedzielny wynik to: Pawlik - 70 głosów, Kurek - 60.

Nie spodziewałem się

Nowy radny nie ukrywa, że wygrana była dla niego pozytywnym zaskoczeniem. - Nie spodziewałem się. W poprzednich wyborach miałem większe ciśnienie na to, żeby zostać radnym. Tym razem wystartowałem głównie po to, by nie zawieść swoich wyborców. I udało się - mówi Pawlik.

Choć ma dopiero 27 lat, już od kilku lat angażuje się w sprawy swojego osiedla i miasta. Mieszkańcy kojarzą go zarówno z aktywnością w lokalnych inicjatywach, jak i działalnością sportową.

Motywacja: rodzina i przyszłość dzieci

Jednym z najważniejszych powodów, dla których postanowił ponownie ubiegać się o mandat, jest zbliżające się powiększenie rodziny. - W styczniu po raz drugi zostanę tatą. Chcę pomóc, żeby moje dzieci miały fajne warunki do rozwoju w Dęblinie. Wiele jest do zrobienia, mam pomysły i będę dążyć do tego, by w naszym pięknym mieście żyło się lepiej - podkreśla.

Pawlik zapewnia, że jego celem jest praca oparta na dialogu i praktycznym podejściu do problemów. - Człowiek całe życie się uczy. Chcę wykonywać swoje obowiązki najlepiej, jak potrafię. Jestem maszynistą, zaczynałem od pracy w budowlance. Wszędzie sobie poradzę. Dam z siebie wszystko, by jak najlepiej sprawować funkcję radnego - dodaje.

Rywalizacja sportowa i polityczna

Nie da się ukryć, że tegoroczne wybory miały wyjątkowy charakter, ponieważ obaj kandydaci są związani ze sportami walki. Kurek jest trenerem w Forca MMA Dęblin, a Pawlik przez lata trenował w tym klubie i wciąż utrzymuje sportową formę. - Obecnie skupiam się głównie na trójboju siłowym, ale nie rezygnuję z treningów sportów walki u Adriana - wyjaśnia.

Czy powrót na salę treningową po wyborczej rywalizacji może być niezręczny? - Gdyby Adrian wygrał, nie miałbym do niego pretensji. Mam nadzieję, że tak samo będzie teraz, po mojej wygranej - odpowiada Pawlik z uśmiechem.

Kim jest nowy radny?

Artur Pawlik to rodowity mieszkaniec osiedla Wiślana-Żwica. Zawodowo pracuje jako maszynista pociągów towarowych, a prywatnie znany jest jako osoba aktywna, energiczna i silnie związana z lokalną społecznością.

Ojcostwo, jak mówi, stało się jednym z najważniejszych impulsów do działania. - Chcę, żeby Dęblin był miejscem, w którym każdy ma możliwości rozwoju - podkreśla.

mp

WSP

eprasa.pl 68e0306d10

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Gabriela Hadam, Mejznerzyn
ur. 1.12, g. 10.44, 3310 g, 54 cm
Rodzice: Kinga, Sebastian
Rodzeństwo: Basia



Jan Osipiuk, Lublin
ur. 30.11, g. 11.54, 3100 g, 53 cm
Rodzice: Karolina, Bartosz



Jan Marzęda, Radzyń Podlaski
ur. 29.11, g. 16.45, 3290 g, 53 cm
Rodzice: Magdalena, Marcin



Tadeusz Guś, Kodeniec
ur. 30.11, g. 1.00, 3550 g, 56 cm
Rodzice: Izabela, Mariusz
Rodzeństwo: Gabryś



Marcel Bodzak, Stary Uscimów
ur. 1.12, g. 2.03, 3060 g, 54 cm
Rodzice: Wioletta, Rafał
Rodzeństwo: Kuba



Oliwia Pawłowicz, Zasiadki
ur. 29.11, g. 11.32, 3230 g, 54 cm
Rodzice: Katarzyna, Damian

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu



Emilka Rygielska, Łuków
ur. 24.11, godz. 9:00, 3885 g, 59 cm
Rodzice: Ania i Krystian



Stasio Łukasik, Łazy
ur. 25.11, g. 19;50, 3025 g, 54 cm
Rodzice: Luiza i Emil
Braciszek: Czaruś



Hubert Kap, Jaski
ur. 01.12, g. 4:15, 3200 g, 52 cm
Rodzice: Marlena i Bartłomiej



Nela Powalska, Celiny Włościańskie
ur. 28.11, g. 21:19, 2180 g, 50 cm
Rodzice: Kasia i Piotr
Siostrzyczka: Mia



Ksawery Kurek, Krynka
ur. 30.11, g. 12:35, 3095 g, 52 cm
Rodzice: Karolina i Arkadiusz



Franio Stachniak, Wola Bystrzycka
ur. 29.11, g. 1:20, 3220 g, 53 cm
Rodzice: Aleksandra i Michał
Siostrzyczka: Michalinka



Pola Narojek, Stok
ur. 29.11, 3300 g, 54 cm
Rodzice: Weronika i Patryk
Siostrzyczka: Nikola

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji



Jagódka, Edyta Łysiak, Rzeczyca

Ewa Jaszczak



Benek, Hania Siwiec, Rzeczyca

WSP

Niespodzianka przy al. Jana Pawła II

Miłość w wersji XXL. Łęcznianin o uczuciach do żony

Kierowcy i przechodnie przecierają oczy ze zdumienia. Na jednym z billboardów w Łęcznej pojawiło się wyznanie tak romantyczne, że nie powstydziłby się go sam Henryk Sienkiewicz. A wszystko z okazji 30-lecia małżeństwa!



Billboard o miłości przy al. Jana Pawła II

Przy al. Jana Pawła II w Łęcznej pojawiła się niecodzienna reklama. Zamiast promocji marketu, zaproszenia na wydarzenie czy politycznych obietnic - mieszkańcy zobaczyli... ogromne wyznanie miłosne.

Na białym tle, obok serca z napisem „30 lat małżeństwa", widać fragment jednego z najpiękniejszych hymnów o miłości, a obok - dedykację od męża do żony: „Asiu! Nasze małżeństwo jest pięknym dowodem na to, że prawdziwa miłość istnieje i jest w stanie przetrwać próbę czasu. Wdzięczny jestem za każdy wspólny dzień!".

Takiemu publicznemu, a jednocześnie anonimowemu wyznaniu nie dorówna żaden zestaw kwiatów ani kolacja przy świecach. Mąż pani Joanny postawił na pełnowymiarową miłość 6 x 3 metry. **Gdy inni kupują róże, on kupił... powierzchnię reklamową.**

- No i teraz wszyscy mężowie mają kłopot, bo żony będą czekać na podobną kampanię marketingową miłości - żartują inni mężczyźni. Billboard wzbudza uśmiechy kierowców i przechodniów. Niektórzy robią zdjęcia, inni komentują: - W końcu coś miłego na reklamie!

Zamiast kredytów, promocji i polityki - serce i poezja. - Piękna sprawa. Oby więcej takich kampanii uczuciowych!

Można śmiało stwierdzić, że Łęczna ma nowego ambasadora romantyzmu. A jego żona - piękny prezent rocznicowy.

Grzegorz Kuczyński

eprasa.pl 68e0306d10

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. V)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania, ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...



Wydany przez poczty izraelską i polską w 2009 roku znaczek z Berkiem Joselewiczem. Polski odpowiednik miał walor 3 zł

Fot. ze strony alchetron.com

Wszystko wskazuje, że to nie była racjonalna decyzja. Dowódca miał za sobą nieprzespaną noc. Dzielnie stając przeciw wrogom Rzeczypospolitej, Księstwa i Napoleona okazał się dość bezbronny w starciu z gościnnością księdza proboszcza Iwanowskiego na plebanii w Serokomli. Oczywiście detali nie znamy, nikt z przytomnych ani się nie spodziewał, że będą one specjalnie mocno ważyły i że warto by było skrupulatnym historykom podać konkrety. Po prostu ułańska noc, tym przyjemniejsza, że w wygrywanej wojnie.

Firlejowskie butelki z węgrzynem

Za to literatów to ciekawiło. Karol Koźmiński spekuluje, że gdzieś tam w księżowskich piwnicach mogły zostać butelki jeszcze po Firlejach a dziarskiego, radego kawalerzystom, proboszcza od stołu dopiero po północy odgoniła świadomość, że rano ma stanąć przed ołtarzem. Ale natychmiast po mszy miało zacząć się od nowa. Kawą ze śmietanką, podaną na taki sposób, jaki opisywał wieszcz Adam w „Panu Tadeuszu". Potem pewnym dysonansem jest wzmianka o żeberku duszonym w kapuście - dla dobra sprawy przyjmijmy, że było ono wołowe albo jagnięce, proboszcz nie ryzykowałby religijnego skandalu. A może wieczór wcześniej oficer wyznał mu, że z tym judaizmem to on trochę na bakier... No i kolejne butelki, w których złociło się węgierskie wino, w Tokaju zrodzone, ale wychowane już w Polsce. Umarłego by ten węgrzyn wskrzesił - pisze słusznie Koźmiński. Owszem, licentia poetica, ale tak to mogło wyglądać.

Pobić kajzerlików!

Inni opowiadali nieco ostrożniej. Świetny pisarz i gorszy historyk Walery Przyborowski eliminuje nocną część posiedzenia, przysyłając Berka do Serokomli dopiero krytycznego dnia rano: „Tymczasem we dworze rozbudzono się i powiedziano, że na probostwie przebywają żołnierze polscy, strzelcy konni, i że proboszcz gości ich czem może i jak może. Co żywo więc pani hrabina Scypio, wiedząc, że spiżarnia starego plebana, nie jest zbyt obficie zaopatrzona, wybrała się z dwoma córkami, by szaserów zaprosić do siebie do pałacu i przyjąć jak należy wojowników polskich. Ale i proboszcz się postawił: informuje, że już kazał zarząć dwa barany dla oficerów i wieprzka dla żołnierzy! - Jak pobijemy kajzerlików, to wrócimy do proboszcza na obiad! - odrzekł Berek i wołał: - Na koń panowie! Trąbki już grały i szasery poprężyli konie, dosiadali ich i formowali się na szerokiej drodze. W pięć minut potem cały szwadron leciał kłusem po drodze do Kocka, do tego Kocka, gdzie mieszkał cadyk, cudotwórca, Magiet, jak go zwali chasydzi, Beer Jehuda, który przed kilku miesiącami w ponurej izbie starego Abrama straszną klątwę rzucił na Berka Joselewicza. Czyżby mu ona i ten Kock fatalny, miał nieszczęście przynieść". Wzmianka o klątwie cadyka z Kocka oczywiście bałamutna - słynny Menachem Mendel Morgenstern sprowadził się tutaj dopiero kilkanaście lat później.

Ech, nie miał czasu pułkownik zastanawiać się, na kogo w tym Kocku trafi. Co to będą za Austriacy. A trafił na nie byle kogo...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Cerkiew w centrum Łomaz

Historia wspólnoty wschodniochrześcijańskiej w Łomazach (powiat bialski) sięga co najmniej XVI wieku. Pierwotnie była to parafia prawosławna, później, po przyjęciu w 1596 roku, unicka. Cerkiew spłonęła w czasie potopu szwedzkiego, odbudowana dopiero w 1688 otrzymała wezwanie św. Piotra i Pawła. Podobnie jak w wielu innych miejscowościach regionu wstrząsem były wydarzenia 1874 i 1875 roku, kiedy zaborcy podjęli próbę przymusowego połączenia grekokatolików z prawosławiem. Licząca ponad 3000 wiernych parafia postawiła opór, doszło do prześladowań, pobić, kontrybucji, aresztowań, rabunków i gwałtów. Pomysł postawienia nowej, bogatej świątyni prawosławnej był elementem zaznaczenia dominacji carskiej



i przyciągnięcia „opornych". Wzniesiono ją w rynku, w centrum miasta, według projektu znakomitego architekta Wiktora Syczugowa. Wewnątrz znalazła się część wyposażenia dawnej cerkwi pounickiej. Skutek jednak był niewielki, tym bardziej że po 1905 roku wierni w znakomitej większości wykorzystali możliwość zapisania się do parafii łacińskiej. Opuszczony budynek rozebrano w 1929 roku. Materiały wykorzystano na budowę szkoły i mieszkań dla oficerów 34 pułku piechoty w Białej Podlaskiej.

Zbigniew Smółko

Stanisław Słupecki (1500 - 1576) - polityk, promotor luteranizmu, dziedzic Opola (cz. II)

Opolska pieczęć pod Unią Lubelską



Obecny kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny został zbudowany w drugiej połowie XVII wieku, kiedy Słupeccy powrócili już do katolicyzmu. Zdjęcie z 1940 roku

Na wspaniałym obrazie Matejki dziedzica Opola próżno szukać, mimo że znalazło się na nim miejsce dla kilku osób, które tego kluczowego nie były w Lublinie obecne, a nawet nie było ich już wśród żyjących. Wśród - zastępujących podpis - pieczęci możemy odszukać sigillum Stanisława Słupeckiego herbu Rawicz.

Dobrze wykształcony na niemieckich uczelniach Stanisław Słupecki dziedzic Opola i od 1568 roku kasztelan lubelski (co za tym idzie - senator!) był może nie pierwszoplanowym, ale dość istotnym uczestnikiem kolejnych sejmów z ostatnich lat rządów Zygmunta Augusta. W sprawie unii z Litwą chciał jej dokonywać w oparciu o stare, jeszcze XV-wieczne przywileje, co oznaczałoby - w pewnym uproszczeniu - po prostu wcielenie Księstwa do Korony. Kiedy jednak rzecz cała poszła w innym kierunku, lojalnie podpisał wszystkie dokumentny, po drodze nawołując jeszcze - nie był w tym specjalnie oryginalny - do uczynienia porządków w polityce wewnętrznej, zanim zacznie się budować wielkie międzynarodowe sojusze.

Podpis na Konfederację

Zupełnie naturalnym był za to jego podpis pod innym aktem, który złotymi zgłoskami zapisał się w historii politycznej i społecznej Rzeczypospolitej, czyli uchwaloną w 1573 roku Konfederacją Warszawską. Pionierski w dziejach Europy akt gwarantował szlachcie (bo przecie nie chłopstwu...) tolerancję religijną, pokój i wolność wyznania. Mądry Zygmunt August mówił „nie jestem królem waszych sumień", jednak przed elekcją np. francuskiego Walezjusza, widząc płonące na całym kontynencie stosy, wszyscy chcieli się zabezpieczyć. A Słupecki był jednym z czołowych reprezentantów interesów różnowierców. Razem z małżonką, Zofią Wrzelowską, fundowali kalwińskie zbory nie tylko w Opolu, ale też w Pniowie koło Zamościa i Gałęzowie koło Bychawy. Zwłaszcza wokół pierwszego udało się zbudować znaczącą grupę wyznawców. Sam Słupecki na kalwinizm przeszedł w trakcie studiów w Niemczech - wyjeżdżał katolik, wrócił protestant.

Więcej zborów niż kościołów

O tym, jak odbyło się przejęcie kościoła w Opolu na rzecz nowego wyznania, wiemy tylko ze źródeł katolickich. Wydarzyło się to zapewne około roku 1557. Akta wizytacyjne podają, że zdewastowano wnętrze drewnianego kościoła parafialnego, jego wyposażenie, a także zniszczono księgi parafialne, dzieła biblioteki, która wówczas istniała oraz akt erekcyjny (co najmniej z XIV wieku) kościoła. Wizytacja dokonana przez bpa Padniewskiego w 1565 roku mówi o sprofanowaniu kościoła, więc może ciągle była to świątynia rzymska? Był to okres największych triumfów kalwinizmu: w tym czasie w województwie lubelskim było 36 parafii kalwińskich, trzy ariańskie i 15 kościołów rzymskokatolickich. Cerkwi nikt nie liczył.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 68e0306d10

Wśród ofiar były także kilkuletnie dzieci (cz. III)

Niemiecka zbrodnia we wsi Lendo Wielkie

Odczytane z przygotowanej listy osoby odprowadzono na bok, kazano im uklęknąć i rozstrzelano z broni maszynowej. Rannych dobito z pistoletu. Powodem było podejrzenie o kontakty i wspieranie komunistycznej partyzantki.

Niemcy przyjechali z doskonale przygotowanym planem, dysponując listą osób, które chcieli zamordować. Przebieg zbrodni na podstawie rozmów ze świadkami opisuje m.in. p. Franciszek Skrzypczyk, który we wrześniu i październiku 1939 był żołnierzem Kleeberga. „Wczesnym rankiem 5 lutego 1943 przy pomocy wojska, żandarmerii i granatowej policji, wioska została otoczona. Ze wszystkich domów wyprowadzono mieszkańców, nawet dzieci, ustawiając ich koło krzyża, na łączce należącej do Jerzego Latoszyńskiego. Następnie jeden z Niemców, z listy odczytywał imiona i nazwiska osób, które miały wystąpić z gromady. Ustawiono tych ludzi w szereg, po czym oddział egzekucyjny, po wydanym rozkazie przez oficera, oddał salwy, zabijając wszystkich, a ciała pozostawały na miejscu". Liczbę biorących udział w zbrodni Niemców szacuje się na około 200 żandarmów i żołnierzy Luftwaffe z położonego w pobliżu lotniska w Ułężu. „Granatowych" miało być najprawdopodobniej czterech. Ponieważ mord odbywał się na krawędzi grobli, co najmniej część ciał wpadła do wody.

Celem były całe rodziny

Inne relacje różnią się w pewnych szczegółach dotyczących samej egzekucji. Wskazywane jest m.in. że Niemcy posłużyli się nie plutonem egzekucyjnym a bronią maszynową (tak m.in. w relacji p. Zofii Sala).

Zwrócić należy też uwagę na, dość nietypową liczbę zamordowanych kobiet. Zwykle w takich akcjach pacyfikacyjnych mordowano niemal wyłącznie mężczyzn (np. w 1940 w Rudnie koło Parczewa odseparowano wyłącznie mężczyzn, z których zwolniono dzieci i starców, w Białce Parczewskiej w 1942 roku zabito 98 mężczyzn itd.). Tutaj wśród ofiar znajdujemy 12 kobiet, przeważnie noszących te same nazwiska. Niektóre z nich to dzieci. Można więc przypuszczać, że Niemcy zaplanowali wymordować całe rodziny. Co do dzieci nie ma pewności, czy ich nazwiska były na pierwotnej liście. Pan Czesław Stachnio, relacjonując w 1999 roku, powiedział: „Niemcy wygonili z domów mieszkańców Lenda Wielkiego i posługując się wspomnianą listą „ustalili winnych". Czy również te dzieci 3, 5, 6 i 8-letnie były na tej liście, tego nikt nie wie. Zginęli razem. Ich domy spalono. Inwentarz - mężczyźni z Lenda Ruskiego załadowali na samochody i został wywieziony".



Większość ofiar spoczęła na cmentarzu w Woli Gułowskiej (na granicy ze wsią Turzystwo). Na tej samej nekropolii odbywają się tradycyjnie uroczystości ku czci poległych żołnierzy z 1939 roku. Zdjęcie z 1971 roku z tygodnika Stolica

Dwie osoby Edwarda Adamkowskiego (Ajdakowskiego) i Jana Wasilewskiego, z racji na chorobę niemogące przyjść na miejsce zbiórki, zastrzelono w domach.

Ile było ofiar?

Nie ma ostatecznej pewności co do liczby ofiar. W niektórych spisach napotykamy informację o trzydziestu ośmiu zamordowanych. Być może jednak jest to efekt pomyłki: Jadwiga Bancerz bywa wymieniana też jako Balcerzak. Na pomniku nie ma, wymienianych gdzie indziej, nazwisk Pawła Całycha ani trzyosobowej rodziny Nastalskich (Emilian, Helena i Maria - zatrzymani kilka dni wcześniej i zamordowani, być może przywiezieni na egzekucję z powrotem do Lenda) oraz Józefa Trojaka. Jan Wasilewski występuje też jako Jan Wasilek. Tylko na pomniku znajdujemy nazwisko Aleksandra Walaszka. Nie jesteśmy w stanie na tym etapie zweryfikować tego ostatecznie, być może jest to dobre zadanie dla społeczności lokalnej mającej większy i łatwiejszy dostęp do relacji mówionych, rodzinnych opowieści itd. W literaturze pojawia się też liczba nawet osiemdziesięciu ofiar, ale może wynikać ona z doliczenia osób zamordowanych w tych dniach w miejscowościach Niedźwiedź, Lipiny, Żurawiec i Helenów. Jednak jest to dalekie od udowodnienia. Stosunkowo nowe, pochodzące z 2022 roku „Zestawienie Miejsc Zbrodni Popełnionych na Ludności Cywilnej przez Okupanta Hitlerowskiego na Ziemiach Polskich w latach 1939–1945" podaje jeszcze inną liczbę 55 ofiar, ale bez żadnych danych umożliwiających weryfikację.

Zabudowania należące do zamordowanych rodzin spalono.

Pogrzebem zajęli się członkowie rodzin. Początkowo złożono je prowizorycznie koło miejsca zbrodni, ale wiosną przewieziono do Woli Gułowskiej. Tam większość pochowano we wspólnej mogile, a część w grobach rodzinnych.

Zbigniew Smółko

Pisze Franciszek Skrzypczyk: Czy można było tej zbrodni uniknąć? Na pewno tak, gdyby działające wówczas organizacje AK i BCh w Sobieszynie i Nowodworze zajęły się tymi złodziejami (chodzi o pół-partyzanckie pół-złodziejskie oddziały komunistycznego podziemia - przyp. ZS) i ich unieszkodliwiły, to by do tej tragedii nie doszło, Niemcy czekali tylko na taką okazję, żeby jak najwięcej zniszczyć naród polski

Fragmenty wiersza p. Zdzisława Piórka z Lenda Wielkiego, za książką p. Skrzypczyka

Dnia 5 lutego 1943 r. dnia pamiętnego
Przyjechali hitlerowcy do Lenda Wielkiego
Zanim dzień zaczął świtać
Poczęli hitlerowcy ludzi kolbami witać
Wszystkich z mieszkań wypędzono
Na wskazane miejsce pod bronią pędzono
Ci hitlerowcy nad niczym się nie zastanawiali
A puste zabudowania zapałkami podpalali
(...)
Skazańców w rzędy ustawiano
I z listy imiona i nazwiska wyczytano
Kto był z czarnej listy wyczytany
Na drugą stronę kolbami wypędzany
(...)
Nie było dla nich litości
W tej hitlerowskiej okropności
Karabiny maszynowe na wzniesieniu poustawiali
Żeby skazańcy uciekać nie próbowali
Odprowadzono skazańców do sadzawki połowy
I strzelano mieszkańcom Lenda Wielkiego w tył głowy
A jedno dziecko w wodzie z cicha płakało
Co za chwilę spotkać go miało
...

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. III)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych.

Zygmunt III został tylko niegroźnie ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca. Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.

- Gdy Piekarski na umyśle pomieszania dostał krewni jego, Daniłowiczowie i Tomaszewski [Domaszewski], uprosili u króla opiekę nad nim i, zabrawszy jemu dobra, wolno mu wałęsać się pozwolili, ani dostatecznie starali się o jego utrzymanie - pisze współczesny wydarzeniom Stanisław Albrecht Radziwiłł.



Domniemany wizerunek Michała Piekarskiego. W ręku trzyma będący narzędziem zamachu nadziak, czyli wydłużony toporek mający z jednej strony obuch, a z drugiej wydłużone, umożliwiające nie tylko cięcie, ale i kłucie ostrze

Po co? Podejrzana sprawa...

Po co Piekarskiego do Warszawy przywieziono? Owoż Piekarski, zdaniem innego świadka wydarzeń, Stanisława Maskiewicza, „przyjechał z nim (Domaszewskim - przyp. ZS) na Sejm, i wziął znać rankor do Króla, iż to dał nań kuratelę, jako na szalonego, czym się on być nie znał". Sprawa tym bardziej szokująca, że - ustalił to p. Piotr Lewandowski - młodzieniec już w 1613 roku na jednym z poprzednich sejmów miał dokonać jakiegoś aktu przemocy, a od zamachu na króla już też wcześniej miał go w trakcie spowiedzi odwieść jakiś ksiądz na Jasnej Górze. Co więcej: Piekarski o swoim gniewie na monarchę i zamiarze zamachu rozpowiadał na prawo i lewo, nie krył go zupełnie. Raz nawet jego sługa odebrał mu broń w obawie, że ten się na króla rzeczywiście rzuci. Bez odwołania się do teorii, że wszystkie te sygnały zlekceważono celowo - - trudno to inaczej wytłumaczyć. Wśród podejrzanych wymieniano m.in., głośno występujących przeciw królowi, braci Zbaraskich.

Nawet król wiedział

Trzeba też dodać, że dla samego króla sprawa Piekarskiego musiała być dość dobrze znana i świeża, bowiem niedługo przed zamachem wyznaczył nowych kuratorów. Były to zresztą osoby o wyższej randze społecznej: Marcin Mietelski, Kazimierz Witkowski łowczy łucki, wojewoda ruski Jan Daniłowicz, podskarbi wielki koronny Mikołaj Daniłowicz i Zygmunt Kazanowski podskarbi wielki koronny oraz starosta kokenhauski.

Czy aby na pewno wariat?

Dochodzenie nie musiało być specjalnie skoncentrowane na przebiegu zajścia, bo ten był niewątpliwy. Starannie badano za to motywację, wiele uwagi poświęcając kondycji psychicznej. Wspomniany Maskiewicz podważał obłęd, uważając, że to Domaszewski wraz z drugim szwagrem-kuratorem Janem Płazą wmówili nieszczęśnikowi szaleństwo. Krzysztof Obuchowicz sugerował, że Piekarski symulował.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 68e0306d10

Nie jestem zwolennikiem budowy sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu Lubelska - Narutowicza - Partyzantów - przyznaje radny

Duże przedsiębiorstwa, takie jak Wipasz S.A., powinny w większym stopniu uczestniczyć w utrzymaniu i modernizacji infrastruktury

- Byłbym usatysfakcjonowany, gdyby miasto realnie podchodziło do przedstawianych przeze mnie rozwiązań i próbowało je wdrażać. Zdarza się, że czytając odpowiedzi zastanawiam się, czy aby na pewno dotyczą one interpelacji, którą złożyłem - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Mateusz Olszewski, radny Rady Miasta Międzyrzec Podlaski.

Infrastruktura drogowa Międzyrzeca Podlaskiego w ostatnich miesiącach stała się jednym z najczęściej poruszanych tematów publicznej dyskusji. W centrum uwagi znalazły się zarówno ulice o strategicznym znaczeniu, jak Geresza, Lubelska czy Partyzantów. Jedną z osób zaangażowanych w te sprawy jest radny Mateusz Olszewski, który w ostatnim czasie złożył kilka interpelacji dotyczących kluczowych dla mieszkańców problemów komunikacyjnych. W rozmowie opowiada o kulisach swoich działań, reakcjach mieszkańców, planach na przyszłość oraz o tym, czego – jego zdaniem – brakuje w miejskiej polityce drogowej.

Kamil Pulik

Rozmowa z Mateuszem Olszewskim, radnym Miasta Międzyrzec Podlaski

Czy przed złożeniem interpelacji prowadził Pan konsultacje z mieszkańcami? Jakie opinie najczęściej się pojawiały?

- Oczywiście. Każdą interpelację poprzedzam rozmowami z mieszkańcami. Wiadomo, że nie da się skonsultować wszystkiego z każdym, bo to byłoby nierealne, ale zawsze staram się poznać głosy tych, których dana sprawa dotyczy. Co więcej, interpelacje nie są „moimi prywatnymi pismami". Zgodnie z mandatem radnego składam je w imieniu mieszkańców, a nie we własnym interesie. Bardzo często jest tak, że to sami mieszkańcy zgłaszają problem: piszą, dzwonią, podchodzą na ulicy, wysyłają zdjęcia. Moim zadaniem jako radnego jest być pośrednikiem między mieszkańcem a urzędem. Dlatego jeśli składam interpelację, to znaczy, że jest za tym konkretna sytuacja i konkretni ludzie, którzy oczekują rozwiązania.

W interpelacji dotyczącej ul. Radzyńskiej wskazuje Pan na poważne problemy z bezpieczeństwem pieszych i rowerzystów. Jakie rozwiązania uważa Pan za absolutnie priorytetowe?

- Uważam, że ulica Radzyńska powinna doczekać się modernizacji. Obecny pas dla rowerzystów wyznaczony na jezdni nie rozwiązuje problemu bezpieczeństwa. W odpowiedzi na mój wniosek Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie przyznał, że budowa nowej ścieżki rowerowej poprawi bezpieczeństwo użytkowników. To potwierdza, że taka inwestycja jest potrzebna i zasadna. Modernizacji wymagają także przystanki autobusowe z lat 80-tych, które są w złym stanie technicznym i zwyczajnie nie przystają do obecnych standardów. Radzyńska to jedna z głównych ulic miasta, dlatego powinna być nowoczesna, bezpieczna i funkcjonalna dla wszystkich mieszkańców.

Zarząd Dróg Wojewódzkich potwierdził konieczność modernizacji ul. Radzyńskiej. Czy widzi Pan realną szansę na rozpoczęcie tej inwestycji w najbliższych latach?

- Po rozmowach z dyrektorem Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie mogę powiedzieć, że ZDW pozytywnie podchodzi do modernizacji ul. Radzyńskiej i deklaruje gotowość współfinansowania tego zadania. To bardzo ważny sygnał, bo bez udziału ZDW inwestycja tej skali byłaby trudna do przeprowadzenia. Kluczowym czynnikiem pozostają jednak środki w budżecie oraz przychylność burmistrza miasta. Modernizacja tak dużej ulicy jest przedsięwzięciem czasochłonnym i wieloetapowym, dlatego liczę na to, że Urząd Miasta w niedługim czasie przystąpi do opracowania niezbędnej dokumentacji, w tym projektu. Jeśli oba samorządy, miejski i wojewódzki, będą ze sobą współpracować, a finansowanie zostanie zapewnione, to realna szansa na rozpoczęcie tej inwestycji w najbliższych latach zdecydowanie istnieje.

Czy Pana zdaniem obecnie prowadzone prace przy skrzyżowaniu Lubelska–Narutowicza–Partyzantów są wystarczające, aby rozwiązać najważniejsze problemy komunikacyjne w tej części miasta?

- Aby realnie rozwiązać najważniejsze problemy komunikacyjne w tej części Międzyrzeca, konieczne jest wyprowadzenie ruchu samochodowego z centrum poprzez budowę kluczowej inwestycji, wschodniej obwodnicy miasta. Tylko takie rozwiązanie odciąży śródmieście i poprawi płynność ruchu na wszystkich głównych ulicach. Jeśli chodzi o obecną inwestycję, czyli budowę sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu Lubelska-Narutowicza-Partyzantów, której koszt sięga blisko 1,5 mln zł, nie jestem zwolennikiem tego rozwiązania. Po rozmowach z dyrektorem UM dowiedziałem się, że nie ma żadnych analiz potwierdzających zasadność montażu sygnalizacji. Trudno więc mówić o inwestycji opartej na danych czy rzetelnej diagnozie potrzeb. Warto zauważyć, że obecna, tymczasowa organizacja ruchu, funkcjonująca w formie okrężnego przejazdu przypominającego rondo, znacząco poprawiła sytuację na skrzyżowaniu. Korki praktycznie zniknęły, a jeśli się pojawiają, mają charakter krótkotrwały i nieporównywalnie mniejszy niż wcześniej. Dodatkowo część ruchu naturalnie przeniosła się na ul. Józefa Geresza, co dodatkowo odciążyło centrum miasta. W obecnych warunkach montaż sygnalizacji świetlnej jest więc, moim zdaniem, bezzasadny. To rozwiązanie, które można określić jako eksperymentalne, a miasta zwyczajnie nie stać na tak kosztowne eksperymenty. Tę ocenę podziela wielu mieszkańców, co potwierdziła przeprowadzona przeze mnie sonda: na 170 osób ponad 70 proc. sprzeciwiło się budowie sygnalizacji świetlnej. Podobne stanowisko wyraził również komendant policji. Zanim wyda się środki publiczne na tak drogie przedsięwzięcie, powinny być wykonane konsultacje i rzetelna ocena wpływu inwestycji na ruch. Tego niestety zabrakło.

Zaproponował Pan przekierowanie ruchu ciężarowego na ulicę Józefa Geresza. Jakie korzyści dla mieszkańców przyniosłoby takie rozwiązanie?

- Przekierowanie ruchu ciężarowego na ulicę Józefa Geresza to realna szansa na odciążenie mieszkańców i poprawę jakości życia w naszym rejonie. Każdego dnia ludzie mieszkający przy ulicach Lubelskiej, Narutowicza czy Partyzantów zmagają się z hałasem, drżeniem domów i ciągłym poczuciem zagrożenia. Ciężarówki przejeżdżające tuż obok ich okien dosłownie powodują pękanie ścian, to nie są drobne niedogodności, ale realne problemy, które odbierają spokój we własnym domu. Warto podkreślić, że Urząd Miasta zaznacza, że ulica Józefa Geresza została zaprojektowana i wybudowana z myślą o ruchu ciężarowym. Część pojazdów już dziś korzysta z tej trasy, a co najważniejsze, nie przebiega ona w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej. To sprawia, że jest po prostu lepszym i bezpieczniejszym miejscem do prowadzenia ruchu ciężkiego. Dlatego uważam, że cały transport ciężki powinien zostać przeniesiony z ulic Lubelskiej, Narutowicza i Partyzantów na ul. Józefa Geresza. Wprowadzenie na ul. Narutowicza ograniczenia w postaci znaku 3,5 t jest niezbędnym krokiem, który pozwoli wreszcie odetchnąć mieszkańcom i zatrzyma postępujące zniszczenia ich domów. Skoro burmistrz miasta twierdzi, że ul. Geresza powstała z myślą o samochodach ciężarowych, to czas zacząć ją naprawdę w ten sposób wykorzystywać.

> *Ul. Radzyńska powinna doczekać się modernizacji. Obecny pas dla rowerzystów nie rozwiązuje problemu bezpieczeństwa*

Zapytał Pan również o współpracę miasta z firmą Wipasz S.A. Duże przedsiębiorstwa działające na terenie Międzyrzeca powinny w większym stopniu uczestniczyć w utrzymaniu lub modernizacji infrastruktury, z której codziennie korzystają? Jak powinien wyglądać model współpracy miasta z firmami transportowymi oraz dużymi zakładami, aby minimalizować uciążliwości dla mieszkańców?

- Uważam, że duże przedsiębiorstwa, takie jak Wipasz S.A., powinny w większym stopniu uczestniczyć w utrzymaniu i modernizacji infrastruktury, z której codziennie korzystają. Ich intensywny ruch ciężarowy wpływa na stan dróg i komfort mieszkańców, dlatego naturalne jest, aby firmy współfinansowały rozwiązania ograniczające te uciążliwości. Jednocześnie podkreślam, że miasto również powinno aktywnie zabiegać o taką współpracę, jasno przedstawiać swoje oczekiwania i wspólnie z przedsiębiorcami wypracowywać rozwiązania korzystne dla wszystkich. Model współpracy powinien obejmować: współfinansowanie modernizacji dróg wykorzystywanych przez ciężarówki oraz uzgadnianie organizacji ruchu tak, by omijał on ulice mieszkalne. Tylko wspólne działanie samorządu i przedsiębiorców pozwoli realnie zmniejszyć uciążliwości dla mieszkańców.

Jest Pan usatysfakcjonowany odpowiedziami, które otrzymał Pan na swoje interpelacje?

- Nie chodzi o to, czy jestem usatysfakcjonowany odpowiedziami. Usatysfakcjonowany byłbym wtedy, gdyby miasto realnie podchodziło do przedstawianych przeze mnie rozwiązań i próbowało je wdrażać. Niestety, zdarza się, że czytając odpowiedzi zastanawiam się, czy aby na pewno dotyczą one interpelacji, którą złożyłem. Najważniejsza jest rozmowa, ale jeśli dialog nie przynosi efektów, trzeba sięgać po inne formy działania. Jako przykład mogę podać kontakt z Zarządem Dróg Wojewódzkich w Lublinie. Odpowiedzi na moje pisma są zawsze konkretne, rzeczowe i profesjonalne. Widać, że ZDW traktuje dialog z samorządowcami poważnie i merytorycznie. To poziom komunikacji, z którego można brać przykład.

Jakie kolejne działania planuje Pan podjąć?

- Planuję nadal aktywnie reprezentować interesy mieszkańców w Urzędzie Miasta, zgłaszać ich uwagi i propozycje rozwiązań problemów, z którymi się borykają. Organizuję również cykliczne spotkania z mieszkańcami, na które serdecznie zapraszam, bo to właśnie podczas takich rozmów najczęściej pojawiają się najtrafniejsze uwagi i propozycje zmian. Równocześnie będę dążył do szukania konsensusu i wspólnej pracy z Urzędem Miasta, tak aby podejmowane działania były realnie skuteczne i odpowiadały na potrzeby mieszkańców. Moim celem jest konsekwentne działanie na rzecz społeczności.

Dziękuję za rozmowę.


Fot. Mateusz Olszewski

> **- Najważniejsza jest rozmowa, ale jeśli dialog nie przynosi efektów, trzeba sięgać po inne formy działania - zaznacza Mateusz Olszewski, radny Rady Miasta Międzyrzec Podlaski**

BIA

eprasa.pl 68e0306d10

Bogdanka LUK w formie. Liderzy zostają na dłużej

Bogdanka LUK Lublin notuje kapitalny moment i jest wiceliderem tabeli PlusLigi. W minionym tygodniu mistrzowie Polski wygrali dwa mecze i ogłosili pozostanie liderów na kolejne lata.



Fot. Michał Janek

Bogdanka LUK Lublin jest w świetnej formie. Ponadto liderzy zespołu zostają w nim na dłużej

Najpierw lublinianie zmierzyli się z Treflem Gdańsk. Pierwsze dwa sety pokazały, że mistrzowie Polski są w naprawdę dobrej dyspozycji. Pierwszą partię wygrali 25:17, a drugą 25:18 i byli bardzo blisko triumfu. Początek trzeciej partii wskazywał, że będzie ona ostatnią w tym meczu. LUK prowadził w niej nawet czterema punktami, ale sytuacja zmieniła się w połowie seta. Rywale zaczęli odrabiać, doprowadzili nawet do remisu i grali znacznie lepiej. W końcówce wyszli nawet na prowadzenie 22:20, ale pierwszą piłkę meczową mieli gospodarze. Niestety jej nie wykorzystali, podobnie jak drugiej oraz trzeciej i to się zemściło. Rywale pokazali charakter i w końcówce wygrali 29:27.

Początek czwartej odsłony również należał do LUK-u, ale goście też mieli swoje momenty. Byli nawet bliscy remisu, ale po dotknięciu siatki w bloku stracili punkt po analizie sędziów i lublinianie odskoczyli na cztery punkty. Po fantastycznej akcji obronnej zdobyli też punkty na 15:10 i zdawało się, że tego meczu już nie przegrają. Momentum zdecydowanie sprzyjało miejscowym i chociaż rywale jeszcze punktowali i próbowali łapać rytm, to ich starania poszły na marne. Mistrzowie Polski nie dali już sobie tego wydrzeć i wygrali 25:20, a w całym meczu triumfowali 3:1.

Bogdanka LUK Lublin - Trefl Gdańsk

3:1

(25:17, 25:18, 27:29, 25:20)

Drugie spotkanie było jeszcze łatwiejsze. LUK zmierzył się z AZS-em Olsztyn i nie dał rywalom żadnych szans. Ograli ich 25:18 w pierwszym secie, a w kolejnych było jeszcze lepiej. Przyjezdni w dwóch następnych partiach zdobyli po 17 punktów i takim sposobem przegrali w hali Globus aż 0:3. Lublinianie zgarnęli więc komplet punktów i dzięki temu mają ich na koncie 25. To pozwoliło im awansować na drugie miejsce w tabeli PlusLigi.

Bogdanka LUK Lublin - Indykpol AZS Olsztyn

3:0

(25:18, 25:17, 25:17)

Co ważne, lublinianie ogłosili też trzy ważne przedłużenia kontraktów. Podpisy pod nowymi umowami parafowali Marcin Komenda, Wilfredo Leon oraz Kewin Sasak. Wobec każdego z tych graczy w ostatnim czasie pojawiało się sporo plotek transferowych, ale teraz już wszystko zostało oficjalnie potwierdzone. Komenda to oczywiście kapitan i rozgrywający zespołu, Sasak to czołowa postać ligi i reprezentant kraju, a Leon to prawdziwa gwiazda światowego formatu. Ich pozostanie w Lublinie sugeruje, że klub w najbliższych latach nadal będzie walczył o największe sukcesy.

Kacper Ciuksza

Motor Lublin zatrzymany w Gdyni. Pierwsza porażka od października po golu w końcówce

Piłkarze lubelskiego Motoru doznali pierwszej porażki w PKO BP Ekstraklasie od 17 października. W rozegranym awansem premierowym starciu rundy rewanżowej żółto-biało-niebiescy ulegli na wyjeździe Arce Gdynia.

Początek spotkania zdecydowanie należał do gospodarzy, którzy mogli trafić do siatki aż trzy razy w trakcie pierwszych ośmiu minut spotkania. Gdynianom zabrakło jednak skutecznego wykończenia. Do przerwy ekipa z Trójmiasta prezentowała się w ofensywie znacznie solidniej, aniżeli podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego i stwarzała więcej sytuacji zagrażających Motorowi. Wydawało się, że słaba postawa żółto-biało-niebieskich została skarcona w 44. minucie rywalizacji, gdy do siatki po stałym fragmencie gry trafił Kike Hermoso. Sędzia Paweł Raczkowski z Warszawy najpierw wskazał na środek boiska, ale po analizie VAR anulował gola z uwagi na nieprzepisowe zagranie wobec bramkarza Ivana Brkicia.

Biorąc pod uwagę przebieg konfrontacji, lublinianie mieli szczęście, że na przerwę schodzili przy remisie 0:0. Po zmianie stron to żółto-biało-niebiescy jako pierwsi stworzyli zagrożenie w ataku, ale z uderzeniem Czubaka w polu karnym poradził sobie czujny Węglarz.

Następnie znów bliscy objęcia prowadzenia byli miejscowi, a konkretnie Edu Espiau, który nie wykorzystał dobrego dośrodkowania od Dawida Gojnego. Dalsza część drugiej odsłony nie przyniosła zbyt wielu emocji, aż do 83. minuty. Wówczas wprowadzony z ławki rezerwowych Luis Perea zapewnił Arce prowadzenie, dobijając strzał Sebstiana Kerka.

I choć goście naciskali w ostatnich sekundach, to więcej goli w Gdyni nie padło i po trzy punkty sięgnęli miejscowi, a „Motorowcy" wrócili do Lublina z piątą porażką w sezonie. Tym samym zespół trenera Stolarskiego przerwał serię pięciu kolejnych występów bez przegranej. W dodatku przegrał z Arką w wymiarze 0:1 po raz drugi w trwającej kampanii. Pod koniec września na tym samym stadionie odpadł bowiem z rozgrywek STS Pucharu Polski.

Następny mecz czeka żółto-biało-niebieskich w niedzielę, 14 grudnia. Wówczas na Motor Lublin Arenę przyjedzie Jagiellonia Białystok. Początek zaległego spotkania z tym rywalem w ramach 3. kolejki ekstraklasy zaplanowano o godzinie 17:30.

Arka Gdynia - Motor Lublin

1:0 (0:0)

Bramka: Luis Perea 83
Motor: Brkić – Luberecki, Matthys, Najemski (78 Bartoš), Stolarski (29 Wójcik), Samper (78 Łabojko), Scalet, Wolski, Ronaldo (65 Van Hoeven), Król (66 Haxha), Czubak

Karol Kurzępa

Pierwszy raz w historii. Wstydliwy mecz PGE Startu

Dotkliwej i już siódmej porażki w sezonie 2025/26 w Orlen Basket Lidze doznali koszykarze PGE Startu Lublin w niedzielne popołudnie. Tym razem ich słabości obnażyły Dziki Warszawa. Drużyna ze stolicy pierwszy raz w historii wygrała w hali Globus.

Początek meczu był dość wyrównany, a oba zespoły nieźle rzucały za trzy. Szybko jednak zza łuku przestało widać lublinianom, a goście kontynuowali punktowanie. W efekcie tego dość łatwo wyszli na 12-punktowe prowadzenie. Po serii zepsutych przez Start akcji pierwsza kwarta zakończyła się 28:14 dla Dzików. Druga odsłona mogła z kolei przyprawić lubelskich kibiców o spore nerwy, zwłaszcza kiedy ich zespół tracił do przeciwników aż 22 punkty. W końcówce udało się jeszcze trochę nadrobić, ale wynik 54:37 na korzyść przyjezdnych raczej nie napawał optymizmem przed drugą połową.

Początek trzeciej kwarty był w wykonaniu lublinian...wstydliwy. Pierwsze punkty zdobyli dopiero po czterech minutach gry i to z linii rzutów wolnych, gdzie Jordan Wright i tak raz się pomylił. Dziki grały już na dużym luzie i ośmieszały Start, a przewaga 28 „oczek" tylko to potwierdzała. Czerwono-czarni zaliczyli jeszcze niezły moment i kilka trafionych rzutów, które pozwoliły im zejść na przerwę przy stanie 78:56 na korzyść gości.

W czwartej kwarcie rywale grali bez żadnej presji i popełniali sporo błędów, a „Startowcy" starali się uniknąć blamażu i zmniejszyć rozmiary porażki. Przez chwilę przegrywali różnicą 15 punktów, ale ta w końcówce i tak wzrosła. Finalnie lubelscy koszykarze przegrali aż 74:101.

Podopieczni Wojciecha Kamińskiego mają obecnie bilans 2-7 i są na przedostatnim miejscu w lidze. Kolejny mecz Start rozegra już 13 grudnia, kiedy to u siebie zmierzy się z Treflem Sopot.

PGE Start Lublin - Dziki Warszawa

76:101

(14:28, 23:27, 19:23, 20:23)

Start: Hawkins 21, O`Reilly 18, Wright 9, Griffin 9, Pelczar 5, Ford 4, Put 4, Krasuski 3, Mack 3, Szymański

Kacper Ciuksza

Avia Świdnik awansowała

Po raz drugi w ponad 70-letniej historii klubu piłkarze Avii Świdnik awansowali do ćwierćfinału Pucharu Polski. Żółto-niebiescy dokonali tego po zwycięstwie nad bytomską Polonią w 1/8 finału rozgrywek.

Avia przeżywa wspaniałą przygodę w „Pucharze Tysiąca Drużyn". W pierwszej rundzie trzecioligowcy ze Świdnika wyeliminowali występujący dwa szczeble wyżej Ruch Chorzów, triumfując 3:1. Na następnym etapie rozprawili się 3:0 z Flotą Świnoujście, która także gra na poziomie III ligi.

Mecz 1/8 finału z Polonią Bytom zaczął się zdecydowanie lepiej dla gości, którzy szybko objęli prowadzenie. W polu karnym faulował Rafał Kursa, a wynik otworzył już w 6. minucie Kacper Michalski. Do przerwy padł jednak remis 1:1, dzięki bramce Michała Zubera.

180 sekund po zmianie stron świdniczanie wprawili w euforię kibiców zgromadzonych na obiekcie przy ulicy Sportowej 2. Na listę strzelców wpisał się Marcin Pigiel, który pokonał bramkarza rywali po strzale głową.

Gospodarze cieszyli się z prowadzenia tylko osiem minut. Polonia zdobyła bowiem drugiego gola po stałym fragmencie gry, a do siatki trafił Matej Matić.

Autor wyrównania stał się antybohaterem niebiesko-czerwonych, gdy sprokurował rzut karny w 74. minucie, faulując Szymona Kamińskiego. Z jedenastu metrów nie pomylił się Paweł Uliczny. W doliczonym czasie drugiej połowy Avia ustaliła wynik na 4:2, po tym, jak kontrę skutecznie wykończył Patryk Małecki.

Tym samym trzecioligowa Avia awansowała do grona ośmiu najlepszych drużyn trwającej edycji krajowego Pucharu. Poprzednio dokonała tej sztuki w sezonie 1985/1986. Losowanie następnej rundy odbędzie się 10 grudnia. Mecze ćwierćfinałowe są planowane na początek marca.

Avia Świdnik - Polonia Bytom

4:2 (1:1)

Bramki: Zuber 15, Pigiel 49, Uliczny 76 (z rzutu karnego), Małecki 90+ – Michalski 6 (karny), Matić 57
Avia: Sobieszczyk - Rozmus, Kursa, Zbozień, Pigiel (78 Orzechowski), Uliczny, Kamiński (78 Zawadzki), Assuncao (54 Kalinowski), Małecki, Zuber (90 Maj), Remeniuk

Karol Kurzępa

eprasa.pl 68e0306d10

Podlasie z wynikiem ponad stan

Piłkarze z Białej Podlaskiej mają za sobą 19 kolejek. Podopieczni Macieja Oleksiuka plasują się na siódmej pozycji. To znakomity wynik. Przed startem rozgrywek były głosy, iż Podlasie czeka spadek do IV ligi

ROZMOWA Z Maciejem Oleksiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Utrzymanie wciąż jest priorytetem

Jak oceniasz pierwszą część sezonu Podlasia po 19 kolejkach?
- Uważam, że drużyna zasługuje na piątkę z plusem. To nie tylko kwestia punktów, ale tego, co udało nam się zbudować na boisku i poza nim. Zespół pokazał charakter, którego trudno było się spodziewać przed rozpoczęciem sezonu.

Dlaczego piątka z plusem, a nie cztery lub sześć?
- Ponieważ udało się osiągnąć wyniki ponad stan. Przed sezonem wiele osób wątpiło w nasze możliwości, zwłaszcza patrząc na problemy w klubie i ogólny wizerunek. Nikt nie przewidywał, że stworzymy drużynę funkcjonującą tak spójnie i konsekwentnie.

Po trzech pierwszych kolejkach mieliście tylko jeden punkt. Jak radziliście sobie z presją?
- To był bardzo trudny czas. Opinie na temat klubu i drużyny były sceptyczne. Niektórzy wprost twierdzili, że spadniemy z ligi. Mimo krytyki starałem się utrzymać w szatni pozytywną atmosferę i wiarę w cel.


fot. Gerard Maksymiuk (MKS Podlasie Biała Podlaska)

Spotkałeś osoby, które wprost wątpiły w utrzymanie drużyny?
- Tak, kilka osób mówiło to wprost. Ale pokazaliśmy, że wspólny cel i wspólna wizja mogą przeważyć nad sceptycyzmem. Współpraca w zespole i zaufanie między zawodnikami były kluczowe.

Jak ważny jest team spirit w Podlasiu?
- To fundament naszej drużyny. Klub nie dysponuje wielkim budżetem, więc nie możemy polegać tylko na pieniądzach. Najważniejsze jest, aby zawodnicy chcieli grać i wierzyli w siebie nawzajem. Integracja, rozmowy indywidualne, zaufanie. Wszystko to przekłada się na wyniki na boisku.

Jaki moment rundy uważasz za przełomowy?
- Pierwsze zwycięstwo wyjazdowe w Dębicy. Po trzech meczach z jednym punktem to zwycięstwo dało drużynie ogromną pewność siebie. Kolejne wygrane u siebie potwierdziły, że Podlasie może walczyć o wysokie miejsca w lidze.

Na wyjazdach zdobyliście aż 16 punktów. Skąd ta skuteczność?
- Zawodnicy byli mniej pod presją i bardziej skoncentrowani. U siebie czasami zbyt bardzo chcieli sprostać oczekiwaniom kibiców, co bywało kontrproduktywne. Wyjazdy dawały też możliwość integracji i utrzymania luzu psychicznego przed meczem.

Jak przygotowywaliście zawodników mentalnie do tych meczów?
- Staraliśmy się, aby byli spokojni i skupieni. Mniej uwagi przywiązuje się do otoczki i transmisji, więc wyjazdy pozwalały grać bardziej swobodnie.

Mecze u siebie były trudniejsze. Jak oceniasz 14 punktów i pięć porażek?
- To nie jest powód do radości. Spotkania z górną częścią tabeli jak: Chełmianka, Avia, KSZO czy Wiślanie, były okazją do zdobycia punktów, które niestety minimalni uciekły.

Co utkwiło ci w pamięci z rundy jesiennej?
- Charakter drużyny i momenty przełomowe. Remis z Wiślanami, w którym 16-letni Marcel Dobruk strzelił wyrównującego gola w końcówce, pokazał siłę zespołu. Zwycięstwa w Dębicy i kolejne mecze po przełamaniu dawały pewność i pokazywały, że Podlasie potrafi grać ambitnie.

Jak budowanie drużyny wygląda od strony szatni?
- To proces. Trzeba łączyć wymagania sportowe z empatią i wsparciem dla zawodników. Czasem trzeba być „tym złym" trenerem podejmującym trudne decyzje, a czasem kolegą, który wspiera i motywuje.

Jak podchodzisz do młodych zawodników?
- To bardzo ważne. Młodzi uczą się od starszych, rozwijają się, zdobywają doświadczenie. Ich postępy cieszą mnie najbardziej, bo wnoszą energię i świeżość do drużyny.

Jak oceniasz wyniki punktowe rundy jesiennej?
- 30 punktów po 19 kolejkach to bardzo dobry wynik. Wynik wybitny byłby w okolicach 38 punktów, gdyby szczęście i sprzyjające sytuacje poszły w naszą stronę.

Czy szczęście w niektórych meczach było istotne?
- Tak, np. w Tarnobrzegu potrzebowaliśmy szczęścia. Ale w sumie wszystkie sytuacje bilansują się, a drużyna zasłużyła na swoje wyniki.

Priorytetem jest utrzymanie obecnego składu. Możliwe, że pożegnamy dwóch-trzech zawodników, ale większość pozostanie, aby zachować stabilność i kontynuować pracę w sprawdzonym składzie

Klub nie dysponuje wielkim budżetem, więc nie możemy polegać tylko na pieniądzach. Najważniejsze jest, aby zawodnicy chcieli grać i wierzyli w siebie nawzajem

Jak wygląda teraz przerwa zimowa i przygotowania do rundy wiosennej?
- Zawodnicy niebędący młodzieżowcami mają wolne, młodzież trenuje w drugim zespole do połowy grudnia. Od 30 grudnia zaczynamy indywidualne przygotowania, a 7 stycznia wszyscy zaczynamy treningi zespołowe.

Jak będzie wyglądała kadra na wiosnę?
- Priorytetem jest utrzymanie obecnego składu. Możliwe, że pożegnamy dwóch-trzech zawodników, ale większość pozostanie, aby zachować stabilność i kontynuować pracę w sprawdzonym składzie.

Czy są zawodnicy, których wyróżniłbyś szczególnie?
- Nie chcę wyróżniać jednostek. Siła Podlasia leży w zespole i duchu drużyny. Cieszy mnie natomiast indywidualny rozwój młodych zawodników.

Co będzie największym wyzwaniem w rundzie wiosennej?
- Stabilność wyników, utrzymanie koncentracji i dalszy rozwój młodych zawodników. Chcemy, aby zawodnicy utrzymali wysoką motywację i wiarę w drużynę.

Jakie cele poza utrzymaniem w lidze stawiacie sobie na wiosnę?
- Chcemy pokazać, że Podlasie potrafi grać atrakcyjnie i ambitnie. Naszym celem jest zaskakiwać rywali w III lidze i rozwijać młodych zawodników.

Co najbardziej cieszy Ciebie jako trenera?
- Postawa drużyny, rozwój młodych zawodników i to, że potrafimy tworzyć zgrany kolektyw. To fundament naszej siły i powód, dla którego patrzymy z optymizmem w przyszłość.

Czy planujesz wprowadzać nowe elementy w treningach na wiosnę?
- Tak, chcemy poprawić skuteczność w meczach domowych i w defensywie. Będziemy pracować nad taktyką, koncentracją i wytrzymałością, aby drużyna była jeszcze bardziej kompletna.

Czy jest coś, co może zaskoczyć rywali wiosną?
- Mam nadzieję, że nasza konsekwencja i determinacja. Drużyna wie, że każdy mecz wymaga pełnego zaangażowania, i będziemy próbować wykorzystać naszą siłę drużyny.

Jak oceniasz atmosferę w szatni?
- Jest bardzo dobra. Zawodnicy się wspierają, pomagają sobie nawzajem i chcą walczyć razem. To jeden z największych atutów zespołu.

Czy myślisz o wzmocnieniach w zimie?
- Na ten moment priorytetem jest utrzymanie obecnej kadry. Nie planujemy wielkich zmian. Chcemy, żeby drużyna była jak najbardziej stabilna.

Jakie znaczenie dla drużyny mają młodzi zawodnicy?
- To fundament przyszłości klubu. Dają energię, uczą się od starszych i z każdym treningiem stają się coraz ważniejsi dla zespołu.

Czy są konkretni zawodnicy, których rozwój szczególnie Cię cieszy?
- Kilku młodych wychowanków pokazuje duże postępy. To dla mnie bardzo budujące i motywujące do dalszej pracy.

Jakie są Twoje oczekiwania wobec rundy wiosennej?
- Stabilności, wytrzymałości i utrzymania koncentracji. Chcemy punktować systematycznie i kontynuować rozwój młodych zawodników. Priorytetem jest utrzymanie w lidze.

mp

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

17.01., gra wewnętrzna
24.01., Jagiellonia II Białystok
31.01., Orlęta Radzyń Podlaski
07.02., ŁKS Łomża
21.02., rywal do ustalenia

Czasem trzeba być „tym złym" trenerem podejmującym trudne decyzje, a czasem kolegą, który wspiera i motywuje

Podlasie. Będą nowe władze?

Ostatni mecz rundy, w którym Podlasie Biała Podlaska zmierzyło się z Koroną II Kielce, przyniósł kibicom biało-zielonych nie tylko sportowe emocje, ale również zaskakującą informację dotyczącą przyszłości klubu.


Po latach pracy na rzecz bialskiego środowiska piłkarskiego swoje funkcje wkrótce zakończą: prezes Tomasz Buraczewski (z prawej) oraz wiceprezes Dariusz Magier

Po latach pracy na rzecz bialskiego środowiska piłkarskiego swoje funkcje wkrótce zakończą: prezes Tomasz Buraczewski oraz wiceprezes Dariusz Magier.

Obaj działacze odegrali ważną rolę w stabilizowaniu i rozwijaniu klubu. Ich zaangażowanie, konsekwentne budowanie organizacyjnych fundamentów oraz realne wsparcie dla drużyny sprawiły, że Podlasie Biała Podlaska przez ostatnie lata pozostawało solidnym punktem na piłkarskiej mapie regionu. Buraczewski i Magier zrobili dla bialskiego Podlasia naprawdę wiele dobrego. Zarówno sportowo, jak i w zakresie promocji lokalnego futbolu oraz integracji środowiska.

Teraz przed klubem czas zmian. W nadchodzących tygodniach powinniśmy poznać termin zebrania, na którym wybrane zostaną nowe władze trzecioligowca. Decyzje te zadecydują o kierunku rozwoju Podlasia w kolejnych sezonach.

Kibice liczą, że następcy będą kontynuować to, co rozpoczęli ustępujący działacze. Pracę opartą na pasji, odpowiedzialności i trosce o rozwój piłki nożnej w Białej Podlaskiej.

mp

BIA

eprasa.pl 68e0306d10

Wielki finał projektu „Baśnie i bajki z różnych stron świata”



Fot. PSP w Rogoźnicy

Po prezentacjach nastąpiło uroczyste wręczenie certyfikatów za udział w projekcie

W Publicznej Szkole Podstawowej w Rogoźnicy 28 listopada odbył się uroczysty finał tygodniowego projektu edukacyjnego „Baśnie i bajki z różnych stron świata”. Wydarzenie stało się prawdziwym świętem kreatywności, zaangażowania i szkolnej współpracy, gromadząc uczniów, rodziców, nauczycieli oraz znamienitych gości.

Prezentacje przeniosły publiczność w różne miejsca globu:

Grupa I – Mołdawia i baśń „Bajeczny Skarb”
Grupa II – Francja i opowieść „Ośla skórka”
Grupa III – Dania i „Nowe szaty cesarza”
Grupa IV – Peru oraz baśń „Śpiew kolibrów”
Grupa V – Niemcy z baśnią „Trzy piórka”



Fot. PSP w Rogoźnicy

Uczniowie mogli wcielić się w postacie z baśni pochodzących z różnych zakątków świata

Szkoła została wybrana jako jedna z 12 placówek w województwie lubelskim do udziału w innowacyjnym projekcie, którego celem jest rozwijanie kompetencji językowych, kulturowych i społecznych uczniów.

Podczas finału zaprezentowało się pięć grup projektowych. Każda przygotowała interpretację wybranej baśni z innego zakątka świata. Uczniowie nie tylko opowiedzieli historię, lecz także przygotowali mapy, plakaty, kostiumy i krótkie scenki w języku angielskim, wzbogacone elementami języka rosyjskiego.

Po prezentacjach nastąpiło uroczyste wręczenie certyfikatów za udział w projekcie. Uczniowie mieli także okazję podsumować swoje działania dzięki metodzie „Dwóch gwiazd i jednego życzenia”, która pozwoliła im wskazać mocne strony własnej pracy oraz obszary do rozwoju.

Dodatkową atrakcją był film stworzony przez uczniów, prezentujący ich refleksje i wspomnienia z tygodnia twórczych działań.

Wśród zaproszonych osób znaleźli się m.in. Piotr Mackiewicz – Wicekurator Oświaty w Lublinie, Andrzej Mironiuk – wojewódzki koordynator projektu „Moc relacji w Edukacji” i zastępca dyrektora Delegatury w Białej Podlaskiej Kuratorium Oświaty w Lublinie, Krzysztof Adamowicz – wójt gminy Międzyrzec Podlaski oraz Marta Cybulska-Demczuk – kierownik Referatu Oświaty.

Kamil Pulik

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN – II LIGA

Ograli wicelidera!

Siatkarze MTS Międzyrzec Podlaski sprawili swoim kibicom ogromną radość, pokonując we własnej hali wicelidera tabeli – ProNutivę SKK Belsk Duży 3:1. Mecz, który rozegrano w mikołajki, dostarczył wielu emocji, a jego przebieg tylko potwierdził, że zespół z Międzyrzeca wciąż liczy się w walce o czołowe lokaty na koniec sezonu.

Już od pierwszych minut było wiadomo, że kibiców czeka widowisko na wysokim poziomie. Choć to goście lepiej rozpoczęli mecz, obejmując prowadzenie 4:1, gospodarze szybko odrobili straty. Do stanu 13:13 gra toczyła się punkt za punkt, ale końcówka premierowej odsłony należała do ProNutivy, która wygrała 25:21.

Druga partia przebiegała według podobnego scenariusza – ponowny szybki start gości (5:1) i pogoń MTS-u. Międzyrzeczanie doprowadzili do remisu 16:16, a dzięki większej determinacji w końcówce zdołali zwyciężyć 25:23, doprowadzając do wyrównania.

Trzeci set od początku układał się po myśli gospodarzy. Szybko zbudowana przewaga 6:1 pozwoliła na spokojną kontrolę przebiegu gry. MTS grał pewnie w każdym elemencie i wygrał partię 25:20.

Najwięcej emocji przyniosła czwarta odsłona. Obie drużyny walczyły zaciekle o każdą piłkę, a żaden z zespołów nie potrafił odskoczyć na więcej niż dwa punkty. W nerwowej końcówce więcej zimnej krwi zachował MTS, wygrywając 29:27 i cały mecz 3:1.

MVP spotkania został wybrany amerykański libero gospodarzy – Paul Wyszynski, który imponował spokojem, pewnością w przyjęciu oraz ofiarną grą w obronie.

Podczas meczu sponsorzy klubu (m.in. PKS Międzyrzec Podlaski oraz PUK Międzyrzec Podlaski) rozdawali upominki dla kibiców. Nie zabrakło lizaków czy balonów dla najmłodszych.

MTS Międzyrzec Podlaski – ProNutiva SKK Belsk Duży
3:1
(21:25, 25:23, 25:20, 29:27)

Kamil Pulik

Co tam Panie w Orlętach?

Sezon w liczbach

Rundę jesienną podopieczni trenera Rafała Dudkiewicza zakończyli na piątym miejscu. Ani awans, ani spadek - jeśli w piłce nożnej można być czegokolwiek pewnym - raczej im nie grozi. A jak to wszystko przedstawia się w liczbach? Na stronie internetowej Orląt garść statystyk zaprezentował pan Bartek Sulej. Jego statystyki dotyczą piętnastu meczów ligowych i dwóch Pucharu Polski BOZPN.



Statystycznie wychodzi, że najlepszy jest Marcel Obroślak. Ale kto tam by statystykom wierzył...

Najwięcej goli - po 9 - zdobyli Krzysztof Cudowski i Marcel Obroślak. „Cudak” ustrzelił jedynego w tej rundzie hattricka - niemal w pojedynkę wygrał dla drużyny mecz z Turem Milejów. Trzeci w tym rankingu jest Karol Rycaj - 5 trafień. Co ciekawe: 4 miał już po pierwszych dwóch meczach, więc wszyscy myśleli, że to się koło dychy zakręci. A jednak nie. ` **Najwięcej asyst** ma Marcel Obroślak: 6. Trzy razy kolegom wystawiali Cudowski, Ryszard Grochowski, Dominik Rycaj i Szymon Gęca.

W „kanadyjskiej” więc Obroślak 15, Cudowski 12.

Pewnym zaskoczeniem była dla nas informacja, że **najwięcej żółtych kartek** dostał D. Rycaj - 5 (choć sam mówi, że 4...). Gdzie, kiedy, za co? Przecież facet zasadniczo nic nikomu nie zrobił i chyba nawet nie próbował. Ale on rzeczywiście tyle tego nazbierał. Cztery dostał Karol Pendel, 3 Igor Miszta.

Najwięcej minut rozegrał Miszta - 1477. Obroślak 1466. Pendel 1422.

Po dwa **czyste konta** zachowali Tomasz Godula i Hubert Nowak. Z tym że Godula zagrał tylko trzy razy!

Łącznie Orlęta strzeliły 39 bramek. Średnio 2,12 w meczu. Prawie połowa tego dorobku - 18 goli to robota Cudowskiego i Obroślaka. Ten ostatni ma też cztery asysty II stopnia - czyli razem z kanadyjską można ocenić, że uczestniczył w połowie goli.

U siebie Orlęta wygrały sześć razy, zremisowały dwa i przegrały raz. Gdyby więc można było grać tylko na Warszawskiej, byłyby trzecie. **Na wyjeździe** nieco gorzej: z trzema wygranymi i trzema przegranymi byłyby na 9 miejscu.

Zbigniew Smółko

BIA

eprasa.pl 68e0306d10

Dramatyczna porażka AZS w starciu z faworytem

Bialczanie ponownie musieli pogodzić się z porażką. W hicie kolejki rozgrywek piłki ręcznej ulegli minimalnie ekipie Stali Gorzów 34:35, notując tym samym ósme niepowodzenie w sezonie. Zespół Łukasza Kandory grał bez swojego lidera, Dawida Petlaka, co znacząco utrudniło walkę o korzystny rezultat.

Mecz rozpoczął się obiecująco dla przyjezdnych, którzy szybko odskoczyli na 5:2. Gospodarze jednak nie zamierzali łatwo oddać inicjatywy – dzięki dobrej postawie w defensywie i kilku skutecznym kontratakom doprowadzili do remisu. Chwilę później Stal ponownie wysunęła się na prowadzenie, ale znakomite interwencje bramkarza Łukasza Adamiuka podtrzymywały nadzieje AZS na korzystny wynik. Niestety, seria niewykorzystanych okazji i strat piłki w kluczowych momentach skutkowała tym, że po pierwszej połowie akademicy przegrywali 13:16, mimo że goście grali przez część tej części meczu w osłabieniu.

Druga odsłona przyniosła emocjonującą pogoń AZS. Szybkie trafienia Igora Drzazgowskiego i Filipa Rybarczyka na początku połowy powiększyły przewagę Stali, ale gospodarze szybko odrobili straty. Po bramce Olafa Treli w 38. minucie był remis 19:19. Chwilowa strata koncentracji sprawiła, że przeciwnicy zdobyli trzy bramki z rzędu, lecz w kolejnych akcjach AZS odzyskał prowadzenie po trafieniu Bartosza Lewandowskiego (23:22 w 43. minucie).

Do ostatnich sekund trwała wymiana ciosów. W 59. minucie Jakub Tarasiuk wpisał się na listę strzelców po raz 34., a po chwili wyrównał Mateusz Ripa. Przy stanie remisowym i zaledwie kilkudziesięciu sekundach na zegarze trener Kandora próbował wyprowadzić zespół na zwycięską pozycję, biorąc czas i udzielając ostatnich wskazówek. Niestety, decydująca akcja nie poszła po myśli gospodarzy. Po sygnale końcowym trafienie Bartosza Lewandowskiego było już tylko symbolem heroicznej walki, która ostatecznie nie przyniosła punktów.

AZS po raz kolejny udowodnił, że potrafi stawiać trudne warunki faworytom, ale brak kluczowych zawodników i drobne błędy w decydujących momentach kosztowały zespół zwycięstwo.

AZS AWF Biała Podlaska - Stal Gorzów
34:35 (13:16)

AZS AWF: Adamiuk, Kwiatkowski, Solnica - Lewandowski 6, Grzenkowicz 1, Wierzbicki 3, Szendzielorz, Chepyha 4, Rutkowski 3, Trela 8, Książka, Tarasiuk 5, Burzyński, Lewalski 3, Błaszczak.
Stal: Nowicki, Gawlik, Marciniak - Rybarczyk 1, Sarnowski 2, Drzazgowski 6, Zając 1, Bartniki, Pietrzkiewicz 8, Renicki 8, Kan, Ripa 2, Stupiński 7.
Kary: 8 min. (Lewalski x2, Błaszczak x2) - 10 min. (Ripa x2, Pietrzkiewicz, Zając, Drzazgowski).
Sędziowali: Chojnacki (Ryki), Saluk (Lublin).
Widzów: 470.

Daleko po punkty

Przed piłkarzami ręcznymi AZS-u ostatni mecz pierwszej rundy.

W niedzielę o godz. 19:00 podopieczni Łukasza Kandory rozpoczną spotkanie wyjazdowe z Miedzią Legnica.

Obie drużyny mają na koncie po 12 punktów. Bialczanie oraz rywale w tym sezonie zanotowali cztery zwycięstwa oraz osiem porażek. Przed tygodniem Miedź uległa 38:44 Nielbie Wągrowiec. Najlepszym strzelcem przeciwników jest Kacper Łukawski, który w 12 meczach rzucił 77 bramek. Po stronie biało-zielonych najlepiej punkuje Dawid Petlak, który w 9 spotkaniach zdobył 49 goli.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 12. KOLEJKI
AZS AWF - Stal 34:35
Śląsk - Pogoń 28:22
AZS UW - Padwa 25:34
SMS ZPRP - Anilana 40:40, k. 2:3
AZS AGH - Gwardia 25:23
Nielba - Miedź 44:38
Grunwald - Jurand 30:29

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Szczecin	12	29	384:347
2	Stal Gorzów	12	26	378:379
3	Śląsk Wrocław	12	25	365:309
4	Grunwald Poznań	12	25	341:333
5	AZS AGH Kraków	12	24	396:351
6	Jurand Ciechanów	12	24	426:382
7	Padwa Zamość	12	22	371:349
8	Nielba Wągrowiec	12	18	399:397
9	Anilana Łódź	12	16	349:366
10	AZS AWF Biała Podlaska	12	12	360:370
11	Miedź Legnica	12	12	379:403
12	SMS ZPRP Kielce	12	10	360:401
13	Gwardia Koszalin	12	9	296:341
14	AZS UW Warszawa	12	0	347:423

NASTĘPNA KOLEJKA
(14.12., godz. 19:00): Miedź - AZS AWF, Jurand - Śląsk, Stal - Grunwald, Gwardia - Nielba, Anilana - AZS AGH, Padwa - SMS ZPRP, Pogoń - AZS UW.

mp

Międzyrzeczanie z medalami!

W Lublinie odbyły się Mistrzostwa Szkół Województwa Lubelskiego w pływaniu sztafetowym i indywidualnym. Zawody były podzielone na dwie kategorie wiekowe: Igrzyska Dzieci (klasy VI i młodsi) oraz Igrzyska Młodzieży Szkolnej (klasy VII–VIII).



Po udanych startach w finale rejonu do rywalizacji wojewódzkiej awansowały wszystkie cztery sztafety reprezentujące Szkołę Podstawową nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim.

W kategorii starszej najlepiej spisały się sztafety chłopców, zajmując wysokie trzecie miejsce. Zespół tworzyli: Maksymilian Cap, Aleks Waszczuk, Bartłomiej Miłosz, Marcel Łosicki, Bartosz Brzozowski oraz Hubert Terlikowski.

Dziewczęta w tej samej kategorii wiekowej uplasowały się tuż za podium, zajmując 4. miejsce. W składzie znalazły się: Lena Piwowar, Anna Nestorowicz, Julia Babicka, Klaudia Kocińska, Natasza Suchodolska oraz Maja Petruczenko.

W startach indywidualnych najlepiej wypadł Marcel Łosicki, który w wyścigu na 50 m stylem klasycznym zajął 5. miejsce. W pierwszej dziesiątce Mistrzostw znalazło się także pięcioro innych zawodników SP3: Aleks Waszczuk (6. miejsce), Lena Piwowar (6.), Maksymilian Cap (7.), Julia Babicka (9.) i Klaudia Kocińska (10.).

Trenerami wszystkich sztafet oraz zawodników startujących indywidualnie byli Wojciech Lubański i Anna Egier.

mp

Paweł Konieczny w ćwierćfinale Mistrzostw Świata WAKO. „Prędzej czy później tytuł mistrza świata będzie mój"

Paweł Konieczny, reprezentant klubu Fight Point Biała Podlaska i podopieczny trenera Klaudiusza Nazaruka, zakończył swój start w Mistrzostwach Świata WAKO seniorów w kickboxingu, które odbyły się w Abu Dhabi.







Polak rywalizował w formule low kick w kategorii do 71 kg, jednej z najliczniej obsadzonych podczas całego turnieju. Konieczny ma za sobą udany występ.

Po dwóch mocnych zwycięstwach awansował do ćwierćfinału. W pierwszej walce pokonał reprezentanta Kazachstanu, a w drugiej zwyciężył z zawodnikiem z Czech. Dopiero w trzeciej walce, po zaciętym i wyrównanym pojedynku, musiał uznać wyższość reprezentanta Macedonii, kończąc rywalizację w najlepszej ósemce świata.

- Mój start na Mistrzostwach Świata WAKO seniorów skończyłem na etapie ćwierćfinałowym po dwóch wygranych walkach. W trzeciej walce nieznacznie uległem na punkty reprezentantowi Macedonii, kończąc rywalizację w najlepszej ósemce na świecie - relacjonuje zawodnik.

Mimo porażki w ćwierćfinale Konieczny podkreśla, że jest z siebie bardzo zadowolony i wraca z Abu Dhabi z dużą dawką motywacji. - Był to bardzo dobry oraz trudny turniej. Jestem z siebie bardzo dumny i zrobiłem kawał dobrej roboty, dumnie reprezentując Polskę i Białą Podlaską. Turniej pokazał mi, że prędzej czy później tytuł mistrza świata będzie mój i to zapewne nie raz - mówi.

Po intensywnych dniach rywalizacji zawodnik planuje chwilę odpoczynku. Jak zaznacza, wyjazd był wartościowym doświadczeniem, choć nie obyło się bez trudności. - Sam kraj w porządku. Jest ciepło, ale bardzo ciężko było mi się zaaklimatyzować. Hotel i jedzenie - rewelacja - przyznaje.

Zawodnik nie zapomina też o tych, którzy wspierają go w drodze na sportowy szczyt. - Dziękuję wszystkim, którzy są ze mną w drodze na szczyt, szczególnie rodzicom - dodaje.

mp

Adrian Siemieniuk wicemistrzem Polski! Gra w reprezentacji

W Mielnie zakończyły się XVIII Halowe Mistrzostwa MSWiA w Piłce Nożnej, które jak co roku przyciągnęły funkcjonariuszy z całej Polski.



W reprezentacji Polskiej Policji wystąpił Adrian Siemieniuk, funkcjonariusz zespołu patrolowo-interwencyjnego Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej

Tegoroczny turniej o Puchar Komendanta Głównego Policji odbył się pod honorowym patronatem Komendanta Wojewódzkiego Policji w Szczecinie oraz Burmistrza Mielna, zapewniając sportowe emocje na najwyższym poziomie.

W zawodach wzięło udział 10 drużyn reprezentujących różne jednostki Policji, instytucje szkoleniowe oraz służby partnerskie, m.in.: KWP Szczecin, KWP Łódź, KWP Katowice, KWP Olsztyn, KWP Rzeszów, KWP Poznań, Szkoła Policji w Słupsku, Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, Komenda Miejska PSP w Gdyni oraz Reprezentacja Policji.

W reprezentacji Polskiej Policji wystąpił Adrian Siemieniuk, funkcjonariusz zespołu patrolowo-interwencyjnego Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. Jego drużyna wywalczyła drugie miejsce w kraju, ustępując jedynie ekipie KWP Poznań.

Warto zaznaczyć, iż Siemieniuk jest pierwszy w historii zawodnikiem z grodu nad Krzną, który zagrał w reprezentacji funkcjonariuszy.

Siemieniuk jest również aktywnym piłkarzem. Obecnie występuje w rezerwach Podlasia Biała Podlaska. Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska w przeszłości grał także w Orlętach Łuków.

mp

BIA

eprasa.pl 68e0306d10

VII Turniej Grand Prix 2025 w Tenisie Stołowym Amatorów w Rogoźnicy

W Rogoźnicy odbył się VII Turniej Grand Prix w Tenisie Stołowym Amatorów, pod honorowym patronatem wójta gminy Międzyrzec Podlaski. Do rywalizacji zgłosiło się 105 uczestników, którzy walczyli w czterech kategoriach wiekowych, z podziałem na dziewczęta/kobiety i chłopców/mężczyzn.



Do rywalizacji zgłosiło się 105 uczestników, którzy walczyli w czterech kategoriach wiekowych, z podziałem na dziewczęta/kobiety i chłopców/mężczyzn



Pierwsze trzy miejsca w każdej kategorii nagrodzono medalami, a najlepsi w czwórkach otrzymali pamiątkowe dyplomy



Organizatorem zawodów była Mobilna Akademia Krzewienia Kultury Fizycznej „Respect”

Organizatorem zawodów była Mobilna Akademia Krzewienia Kultury Fizycznej „Respect”. Pierwsze trzy miejsca w każdej kategorii nagrodzono medalami, a najlepsi w czwórkach otrzymali pamiątkowe dyplomy. Turniej odbył się w ramach zadania „Aktywni Lokalnie” realizowanego w programie „Aktywność dla Każdego” z kwotą wsparcia 20 tys. zł, przy współpracy z Fundacją Orły Sportu.

Klasyfikacja najlepszych czwórek – VII Turniej:
Dziewczęta – szkoły podstawowe:
1. Lena Semeniuk – Janów Podlaski
2. Aleksandra Drabik – Rokitno
3. Maja Wojtczuk – Hadynów
4. Małgorzata Paszkowska – Sitnik

Chłopcy – szkoły podstawowe:
1. Filip Szmulik – Dębowica
2. Jakub Płudowski – Tłuściec
3. Nikodem Ochrymuk – Łęgi
4. Szymon Lendzion – Dębowica

Kobiety – szkoły ponadpodstawowe:
1. Zuzanna Czmielewska – Biała Podlaska
2. Wiktoria Płudowska – Tłuściec
3. Ewa Kulikowska – Krzymoszyce

Mężczyźni – szkoły ponadpodstawowe:
1. Bartosz Wakulewicz – Łęgi
2. Jakub Sadowski – Stara Kornica
3. Miłosz Flis – Stara Kornica
4. Filip Czmielewski – Biała Podlaska

Kobiety – open:
1. Sylwia Kaliszuk – Zahajki
2. Bożena Ustymowicz – Wiski
3. Joanna Wierzbicka – Kąkolewnica
4. Jolanta Kaparuk-Jastrzębska – Worsy

Mężczyźni – open:
1. Tomasz Sawczuk – Bereza
2. Piotr Brzezicki – Nowa Kornica
3. Dawid Ustymowicz – Wiski
4. Wojciech Dawidziuk – Kol. Kołczyn

Seniorzy 55+:
1. Szczepan Nurzyński – Dębowica
2. Jan Sobechowicz – Łomazy
3. Zbigniew Burdzicki – Biała Podlaska
4. Jarosław Stankiewicz – Biała Podlaska

Klasyfikacja mieszkańców gminy Międzyrzec Podlaski po dwóch turniejach:
Dziewczęta – szkoły podstawowe:
1. Maja Pszczółkowska – Tłuściec
2. Lena Jaworska – Misie

Chłopcy – szkoły podstawowe:
1. Jakub Płudowski – Tłuściec
2. Kacper Duda – Żabce
3. Tomasz Kowalski – Manie

Kobiety – szkoły ponadpodstawowe:
1. Wiktoria Płudowska – Tłuściec
2. Ewa Kulikowska – Krzymoszyce

Mężczyźni – szkoły ponadpodstawowe:
1. Mateusz Wawryniuk – Rogoźnica
2. Bartosz Kaliński – Bereza
3. Hubert Komoszka – Jelnica

Kobiety – open:
1. Aldona Komoszka – Jelnica

Mężczyźni – open:
1. Tomasz Sawczuk – Bereza
2. Jarosław Kowalski – Manie
3. Łukasz Płudowski – Tłuściec

mp

Sportowo-językowe emocje w Rzeczycy. „Active Family – Happy Family” po raz trzynasty!

Rzeczyca po raz kolejny stała się centrum rodzinnej rywalizacji, dobrej zabawy i zdrowego stylu życia. XIII edycja wydarzenia „Rodzina Sportem Silna”, zorganizowana pod hasłem „Active Family – Happy Family”, zgromadziła 18 rodzin z terenu gminy Międzyrzec Podlaski, czyli ponad 60 uczestników w każdym wieku.

Na uczestników czekały m.in.:

– „Lot nad Tamizą” – latające hula-hop,
– „Przeprawa przez kanał La Manche” – przeciąganie na linie,
– „Rzut w zegar Big Ben” – zręcznościowa konkurencja przygotowana przez Klub Seniora „Szarotka”,
– „Wizyta u Skautów” – szyfrowanie „czekoladką”,
– „In a restaurant” – zamawianie zdrowego posiłku po angielsku,
– „In a hotel” – rozmowa w recepcji w języku angielskim,
– „Adventure” – podróż z walizkami,
– strażacki tor przeszkód,
– ćwiczenia RKO z użyciem AED.



Na zwycięzców czekały atrakcyjne nagrody

Fot.PSP w Rzeczycy

Po zliczeniu punktów ogłoszono zwycięzców:

I miejsce – „The Smart Family” Katarzyna, Piotr, Jakub, Dawid i Zosia Kawęccy;

II miejsce – „Wojownicy” Sylwia, Kamil, Monika i Paweł Łobejko;

III miejsce – „Kangury” Marta, Robert, Joanna i Szymon Żurawscy.



Przygotowano konkurencje z torem strażackim oraz z ćwiczeniami pierwszej pomocy

Fot.PSP w Rzeczycy

Tegoroczna odsłona imprezy – łączącej sport, edukację i integrację – obfitowała w emocjonujące konkurencje wzbogacone o elementy języka angielskiego. Motyw przewodni wydarzenia nawiązywał do Wielkiej Brytanii oraz Irlandii, a dzieci i dorośli mogli sprawdzić zarówno swoją sprawność, jak i znajomość angielskich zwrotów.

Organizatorami wydarzenia były: Publiczna Szkoła Podstawowa im. Kornela Makuszyńskiego w Rzeczycy oraz Stowarzyszenie „Moja Gmina”. Do współpracy włączyły się lokalne instytucje, organizacje społeczne, OSP, kluby seniora, Koło Gospodyń „Gościnna Rzeczyca”, przedstawiciele samorządu oraz liczni partnerzy i sponsorzy. Impreza została dofinansowana przez gminę Międzyrzec Podlaski w ramach otwartego konkursu dla organizacji pozarządowych.

Rodziny miały do pokonania serię punktowanych zadań o zróżnicowanym charakterze – sportowym, językowym oraz związanym z pierwszą pomocą.

Zadania towarzyszyły obchodom Światowego Dnia Tabliczki Mnożenia oraz Światowego Dnia Życzliwości. Za poprawne odpowiedzi w szybkim tempie uczestnicy otrzymywali cukierki i dodatkowe punkty.

Najlepsze drużyny odebrały puchary i nagrody rzeczowe. Każda rodzina wzięła również udział w losowaniu ponad 180 upominków ufundowanych przez sponsorów.

Kamil Pulik

BIA

eprasa.pl 68e0306d10

Gmina uczciła 107. rocznicę odzyskania niepodległości

„Wieczór z patriotyzmem” w Krzewicy. Jest nowa Honorowa Obywatelka Gminy

„Wieczór z patriotyzmem” od lat jest wpisany w tradycję świętowania 11 listopada w gminie Międzyrzec Podlaski. Wydarzenie połączono z ceremonią wręczenia najważniejszych odznaczeń honorowych przyznawanych przez Radę Gminy Międzyrzec Podlaski.



Jednym z najważniejszych punktów programu był spektakl muzyczny „Słuchajcie, Panie i Panowie”, przygotowany przez blisko 40 uczniów szkoły podstawowej w Krzewicy oraz pracowników GOK-u



Tytuł Honorowego Obywatela Gminy Międzyrzec Podlaski otrzymała dr Dorota Herda, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej im. Janusza Kusocińskiego w Rogoźnicy, wieloletnia pedagog i animatorka życia lokalnej społeczności

Uroczystości rozpoczęła msza święta w kaplicy pw. Matki Bożej Szkaplerznej, w której uczestniczyły delegacje młodzieży ze sztandarami wszystkich szkół z terenu gminy, ze sztandarem Rady Gminy na czele. Po nabożeństwie mieszkańcy wyruszyli w nastrojowym przemarszu z pochodniami do szkoły w Krzewicy, gdzie sala sportowa wypełniła się do ostatniego miejsca. Uroczystość zainaugurowano wspólnym wykonaniem „Mazurka Dąbrowskiego”, przy akompaniamencie zespołu Two&Teraz.

Jednym z najważniejszych punktów programu był spektakl muzyczny „Słuchajcie, Panie i Panowie”, przygotowany przez blisko 40 uczniów szkoły podstawowej w Krzewicy oraz pracowników GOK-u. Przedstawienie ukazywało genezę i symbolikę pieśni patriotycznych, a muzykę wykonywano na żywo w oryginalnych aranżacjach zespołu Two&Teraz.

Po spektaklu odbyła się ceremonia wręczenia najważniejszych odznaczeń honorowych przyznawanych przez Radę Gminy Międzyrzec Podlaski. Tytuł Honorowego Obywatela Gminy Międzyrzec Podlaski otrzymała dr Dorota Herda, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej im. Janusza Kusocińskiego w Rogoźnicy, wieloletnia pedagog i animatorka życia lokalnej społeczności.

Podczas uroczystości ogłoszono wyniki konkursu plastycznego ph. „Wolność w bieli i czerwieni”. Zwycięzców wyróżniono w dwóch kategoriach wiekowych.

Podczas uroczystości ogłoszono wyniki konkursu plastycznego ph. „Wolność w bieli i czerwieni”. Zwycięzców wyróżniono w dwóch kategoriach wiekowych:

Kategoria klasy I–IV:
I miejsce:
Anna Semeniuk – PSP w Rogoźnicy (opiekun: Agnieszka Semeniuk),
II miejsce:
Nikola Antoniuk – PSP w Tłuśćcu (opiekun: Renata Tarkowska),
III miejsce (ex aequo):
Jan Tymoszuk – PSP w Krzewicy (opiekun: Beata Rynn),
Bartłomiej Kokoszkiewicz – PSP w Krzewicy (opiekun: Izabela Siuciak).

Wyróżnienia:
– Lena Kasianiuk – PSP w Halasach (opiekun: Joanna Pawluk),
– Zofia Grabowska – PSP w Rzeczycy (opiekun: Diana Biernacka).

Kategoria klasy V–VIII:
I miejsce (ex aequo):
Nela Adamowicz – PSP w Rzeczycy (opiekun: Diana Biernacka), Wiktoria Komoń – PSP w Rzeczycy (opiekun: Diana Biernacka),
II miejsce:
Kacper Narojek – PSP w Misiach (opiekun: Anna Bogucka),
III miejsce:
Amelia Warpas – PSP w Rudnikach (opiekun: Renata Kurenda).

Wyróżnienie:
Klara Zaniewicz – PSP w Krzewicy (opiekun: Anna Kuczyńska).

Współorganizatorami „Wieczoru z Patriotyzmem” byli: gmina Międzyrzec Podlaski, Publiczna Szkoła Podstawowa im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Krzewicy oraz Gminny Ośrodek Kultury.

Kamil Pulik

Tytułem Zasłużony dla Gminy Międzyrzec Podlaski uhonorowano:

– Józefa Daniluka,
– Sławomira Zaniewicza,
– Grzegorza Tymoszuka,
– śp. Stanisława Filimona,
– Bank Spółdzielczy w Międzyrzecu Podlaskim,
– Zespół Ludowy „Jutrzenka” z Rogoźnicy wraz z Kapelą „Retro”.

Warto dodać, że odznaczenie przyznane w 2018 roku śp. dr. Tadeuszowi Orzechowskiemu odebrała w tym roku jego małżonka, dr Małgorzata Orzechowska.

Finał „Festiwalu Wiedzy o Eichlerach” rozstrzygnięty

W Zespole Placówek Oświatowych nr 3 odbył się finał „Festiwalu Wiedzy o Eichlerach” – wydarzenia zamykającego obchody Roku Eichlerów w Międzyrzecu Podlaskim. Konkurs zgromadził czteroosobowe reprezentacje miejskich szkół podstawowych, które wcześniej przeszły etap kwalifikacyjny przeprowadzony w czerwcu.



Fot. ZPO nr 3

Konkurs wygrała reprezentacja ZPO nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim

Rywalizacja obejmowała trzy rundy pytań o różnym stopniu trudności. Uczniowie mierzyli się z tematami związanymi z życiem, działalnością i dorobkiem rodziny Eichlerów, zasłużonej dla rozwoju miasta. Poziom przygotowania uczestników był wysoki, a walka punkt za punkt sprawiała, że nawet najprostsze zadania wymagały skupienia i szybkiej reakcji.

Każda z drużyn pokazała świetną znajomość lokalnej historii i ogromne zaangażowanie. Organizatorzy podkreślali, że udział w konkursie to dowód ciekawości świata i chęci poznawania własnych korzeni.

Po zakończeniu zmagań odbyło się uroczyste wręczenie nagród, dyplomów i statuetek. Wyróżniono wszystkich uczestników, doceniając zarówno ich przygotowanie, jak i wkład w popularyzowanie wiedzy o regionie.

Festiwal został przygotowany i przeprowadzony przez nauczycieli ZPO 3: Artura Domańskiego, Beatę Ługowską i Teresę Półtorak.

Plk

Po pasjonującej rywalizacji poznaliśmy zwycięzców:

I miejsce – ZPO 3
Małgorzata Kaczor, Bartłomiej Lesiuk, Piotr Jakubowicz, Marcel Łosicki

II miejsce – ZPO 1
Anna Komakowska, Michał Chomicki, Alan Klimek, Piotr Hawryluk

III miejsce – ZPO 2
Lena Krasuska, Nadia Skwara, Bartosz Idzikowski, Oskar Sobiczewski

BIA

eprasa.pl 68e0306d10

Wielkie wzruszenia towarzyszyły chórzystkom

Pożegnanie chóru, ale nie śpiewania...

Po 71 latach istnienia i ponad 2 tys. koncertów chór Społem Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Białej Podlaskiej zakończył działalność. Pożegnalne spotkanie z ostatnim krótkim koncertem było pełne emocji, wzruszeń, serii podziękowań i wspomnień o zespole, który przez lata był jedynym chórem w spółdzielczości w całym kraju.



Fot. Marek Pietrzela

Uroczyście zawieszono zdjęcie chóru w „Stylowej". Chórzystki otrzymały od zarządu spółdzielni białe róże, a wszyscy członkowie likwidowanego zespołu kosze słodyczy i książkę o chórze

W odświętnej atmosferze w społemowskiej restauracji „Stylowa" uroczyste spotkanie, zorganizowane 27 listopada, już podczas przywitania zaczęło się od łez. Najdłużej śpiewająca w tej grupie, prezes chóru Izabela Semeniuk nie mogła powstrzymać wzruszenia. Witający przybyłych prezes bialskiej „Społem" PSS Eugeniusz Mazur ze smutkiem wyjaśnił, że zarząd spółdzielni postanowił zamknąć funkcjonowanie ponad 70-letniego chóru.

- W składzie pozostało 15, a może i mniej osób. Nie był on odbudowywany, nie zwiększała się liczba śpiewających. Nie było prób, gdyż pracujący praktycznie społecznie od 23 lat dyrygent wyjechał poza Białą Podlaską. W ostatnich latach zaś wielu chórzystów zmarło, szczególnie nastąpiło to podczas pandemii. Uznaliśmy, że tego nie można nie widzieć: chóru praktycznie nie ma – uzasadnił prezes.

O historii i osiągnięciach zespołu mówili prezes oraz Jerzy Trudzik, autor wydanej specjalnie na ten moment publikacji „Gdzie śpiew, tam dobrzy ludzie. Opowieść o Chórze „Społem" PSS w Białej Podlaskiej."

Powstanie i rozwój zespołu

Chór powstał w kwietniu 1954 roku, gdy prezesem spółdzielni był człowiek o dużej kulturze Juliusz Krzyżanowski, który sprzyjał tworzeniu zespołu i wsparł organizującego 13-osobową grupę Tadeusza Mroczkowskiego. Sam też śpiewał, bywał na każdej próbie, jeździł na występy i dyscyplinował osoby, które niezbyt chętnie ćwiczyły na próbach.

Najpierw dyrygentem został Konstanty Walczuk. Powstały wtedy też złożone z chórzystów trio żeńskie i kwartet męski. Po kilku latach, w 1962 roku, przybył Zespół Tańca Ludowego, który prowadziła Helena Januszczyk. Ta grupa połączyła się z chórem w Zespół Pieśni i Tańca „Społem", który występował nawet w Brześciu, co w tamtych czasach było powodem do dumy. Miasto miało wizytówkę bialskiej kultury.

Gwiazdy i starzenie się chóru

To wszak z chórem śpiewał Jerzy Ostapiuk, późniejszy solista warszawskiego Teatru Wielkiego, a przez pewien czas akompaniował Bogusław Kaczyński, znany następnie z telewizji i radia popularyzator opery i operetki. Założyciel bialskiego chóru Jan Juliusz Krzyżanowski i kolejny dyrygent (przez 33 lata!) Henryk Rozporski zadbali o kulturę, poziom występów oraz liczne wyjazdy chórzystów, w tym zagraniczne. Chór miał szczęście do utalentowanych, znanych postaci. Rozbudowywał repertuar, w którym znalazły się nawet unikalne pieśni wielkopostne, które zdumiewały i zachwycały wielu bialczan. Wielkim przeżyciem dla chórzystów było śpiewanie przed papieżem Janem Pawłem II podczas jego wizyty w Drohiczynie.

Trzecim z kolei dyrygentem został Andrzej Charytoniuk, który też na akordeonie akompaniował zespołowi. Kiedy chór świętował pięćdziesięciolecie, zespół skupiał 47 osób (już wtedy prawie wszyscy byli emerytami i rencistami), a systematycznie występowało 35. Przed kilkoma laty Andrzej Charytoniuk powiedział nam, że wraz z wiekiem chórzystów poziom jest coraz słabszy, trzeba zatem więcej czasu poświęcać na próby, na naukę.

Wyrok z szansą śpiewania...

Nieubłaganie przyszedł finał. Podczas sobotnich uroczystości, kiedy tylko starsi seniorzy otrzymali nuty i zaczęli śpiewać, wydawało się, że działa na nich jakiś cudowny eliksir. Nawet rzewne pieśni jak „Jezioro, jezioro" wykonywali ze zdumiewającą energią, prosto z serca.

Wydawało się, że pomyłką jest likwidacja chóru.

Ponurą atmosferę wprowadziło jednak odczytanie uchwały zarządu Społem PSS, który postanowił z 27 listopada zakończyć działalność spółdzielczego zespołu. Akordeon i bębenek mają zostać przekazane dyrygentowi, a stroje chórzystom.

Prezes Eugeniusz Mazur zaprosił chórzystów, aby powracali do spółdzielni.

- Jeśli ktoś zechce śpiewać, zapraszam. Drzwi „Społem" są otwarte. Chór rozwiązany, ale śpiewanie nie – zapewnił.

Długoletnia prezes chóru, związana z nim niemal od 70 lat Izabela Semeniuk nie mogła opanować emocji, aby odczytać wspomnienia. Wyręczył ją dyrygent.

- Wspominamy tych, którzy odeszli. Głosy może ucichły, ale na zawsze pozostały w naszych sercach. Kończy się pewien rozdział, ale nie kończą wspomnienia i śpiew. Niech echo naszego śpiewania długo rozbrzmiewa... - odczytał dyrygent zapiski od serca prezes.

Uroczyście zawieszono zdjęcie chóru w „Stylowej". Chórzystki otrzymały od zarządu spółdzielni białe róże, a wszyscy członkowie likwidowanego zespołu kosze słodyczy i książkę o chórze.

Wiceprezydent Justyna Gorczyca i reprezentanci innego bialskiego chóru „Echo Podlasia" przekazali wygrawerowane okolicznościowe podziękowania.

Marek Pietrzela



Fot. Marek Pietrzela

Wiesława Łukaszuk,
chórzystka likwidowanego zespołu „Społem" PSS

Chór był moją pasją

Moje śpiewanie zaczęło się od chóru przy kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Koleżanki, które tam śpiewały, namówiły mnie, żebym przyszła do chóru PSS. Wybrałam się z mężem. To była nasza wspólna radość. Z zespołem dużo zwiedziliśmy, śpiewaliśmy w Serpelicach, Zakopanem i Częstochowie. Dawało to nam zadowolenie. Niestety, mąż od 15 lat już nie żyje. Chór był moją pasją, śpiewałam w nim około 30 lat. Pozostało dużo wiekowych chórzystów, wielu schorowanych odeszło. Chórzyści umierali. Nie ma kto śpiewać. Szkoda, że zabrakło chętnych i nowych.



Fot. Marek Pietrzela

Andrzej Czapski,
były prezydent Białej Podlaskiej

Gdyby to ode mnie zależało, nie rozwiązywałbym tego chóru

Jestem sympatykiem śpiewu chóralnego i cieszyło mnie, że chór „Społem" był aktywny podczas uroczystości w mieście i spółdzielni. Zawsze wzbogacał swoim śpiewem święta patriotyczne, państwowe, spółdzielcze, i kościelne. Kiedy kupiliśmy chórzystkom okładki na nuty i wręczaliśmy śpiewakom, zacytowałem poetę: „Gdzie słyszysz śpiew, tam idź, tam dobre serca mają. Źli ludzie, wierzaj mi, ci nigdy nie śpiewają". Byłem wtedy inicjatorem przyznania dyrygentowi Henrykowi Rozporskiemu tytułu „Zasłużony dla Białej Podlaskiej". Gdyby to ode mnie zależało, nie rozwiązywałbym tego chóru. Bym pozwolił naturalnie przycichnąć. Zbyt wiele miał zasług, aby tak nagle odciąć. Może zdarzą się warunki, że jeszcze zaśpiewa. Szkoda, że wcześniej w mieście nie nagłośniono sprawy likwidacji, zanim się faktem...

XII Regionalna Olimpiada Wiedzy o Zdrowiu Psychicznym. Etap powiatowy rozstrzygnięty

W Liceum Ogólnokształcącym im. gen. Władysława Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim 25 listopada odbył się etap powiatowy XII Regionalnej Olimpiady Wiedzy o Zdrowiu Psychicznym. W wydarzeniu uczestniczyli uczniowie szkół ponadpodstawowych z powiatu bialskiego.

BIA

Samo przedsięwzięcie jest częścią większego projektu, w którym rywalizuje młodzież z dziesięciu powiatów województwa lubelskiego. Olimpiada, organizowana w ramach Narodowego i Powiatowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego na lata 2022–2025, ma na celu poszerzenie wiedzy młodzieży w zakresie zdrowia psychicznego oraz promowanie postaw sprzyjających dbałości o dobrostan psychiczny.

Etap powiatowy poprzedziły szkolne eliminacje, które odbyły się 4 listopada. Do rywalizacji przystąpili uczniowie z pięciu szkół ponadpodstawowych prowadzonych przez powiat bialski. Spośród 86 uczestników do etapu powiatowego zakwalifikowało się 15 najlepszych.

Nad prawidłowym przebiegiem konkursu czuwało jury w składzie: Julia Dunajewska – przewodnicząca, psycholog z Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Białej Podlaskiej, Marta Bogusz – podinspektor w Referacie Oświaty, Kultury i Zdrowia Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej, Anna Jureczek – sekretarz, koordynator powiatowy olimpiady.

Finaliści przygotowywali się pod okiem szkolnych koordynatorów: Michał Chodyka – Elżbieta Stefaniuk, Anna Marczewska – Ewa Bernatowicz, Olivia Gadacsi – Anna Butrym.

Po zakończeniu testu odbyła się część oficjalna, połączona z wręczeniem nagród oraz dyplomów.

Równolegle w pozostałych dziewięciu powiatach odbywały się analogiczne eliminacje.

Po podliczeniu punktów jury wyłoniło zwycięzców:

I miejsce – Michał Chodyka (Zespół Szkół Ekonomicznych im. M. Dąbrowskiej w Międzyrzecu Podlaskim) – nagroda 600 zł,

II miejsce – Anna Marczewska (Zespół Szkół Technicznych im. Unitów Podlaskich w Międzyrzecu Podlaskim) – nagroda 400 zł,

III miejsce – Olivia Gadacsi (LO im. gen. Wł. Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim) – nagroda 300 zł.

Pozostali uczestnicy otrzymali karty podarunkowe Empik o wartości 100 zł.

Trzech najlepszych uczniów z każdego terenu spotka się 19 grudnia w finale regionalnym w Starostwie Powiatowym w Lubartowie.

Kamil Pulik

eprasa.pl 68e0306d10

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Pan dyrektor ma pecha w kontakcie z radnymi...

Skargi błądzą po urzędach

W Terespolu trwa istna komedia pomyłek na styku dyrektora szkoły z Radą Miasta oraz w związku z licznymi skargami, które krążą po kilku instytucjach. Na ostatnich sesjach rozpatrywane były skargi i wyniki kontroli, ale znów 11 grudnia na sesję wraca sprawa niewyjaśnionej skargi na dyrektora Zespołu Szkół Publicznych nr 1.

Duży rezonans społeczny miała skarga dyrektora szkoły na radną Lucynę Nowak. Nie podobało mu się wyjaśnianie przez radną jednej ze skarg w ZSP nr 1. Jego zdaniem, radna „obeszła procedurę" i poprzez „nieformalny kontakt z pracownikami" uzyskała informacje m.in. o uczniach z niepełnosprawnościami.

Dyrektor zażądał nawet od poprzedniego przewodniczącego rady „udzielenia upomnienia radnej". Błąd popełnił też były już przewodniczący Rady Miasta Sławomir Leszek, który wysłał tę skargę do... wojewody lubelskiego. Lubelski Urząd Wojewódzki wyjaśnił przewodniczącemu terespolskiej rady, że żadne przepisy nie pozwalają na opiniowanie zachowania radnego i rozpatrywania na niego skargi.

Jak już informowaliśmy, Rada Miasta przyjęła uchwałę, uznając się za niewłaściwą do rozpatrzenia skargi dyrektora ZSP. Uzasadniła, że w obowiązującym stanie prawnym brak jest możliwości rozpatrywania przez radę gminy skargi na radnego.

Byłemu przewodniczącemu zarzucono, że poza prawem przekazał skargę do wojewody bez zgody i nawet wiedzy Rady Miasta. Został przez większość radnych odwołany.

Pisma krążą, a problem nie jest rozwiązany

Na ostatniej sesji pod koniec listopada znów miała być rozpatrywana kolejna skarga na dyrektora ZSP nr 1. Została ona właściwie odesłana do rady z kuratorium. Wcześniej, już 12 września, nauczycielka tej szkoły przesłała do lubelskiego kuratora oświaty pismo dotyczące rzekomych nieprawidłowości w działaniach dyrektora szkoły Michała Świerzbińskiego. Polonistka skarżyła się na nierówne traktowanie i dyskryminację przy podziale godzin dydaktycznych. Nie zgadzała się z często spotykaną zasadą w szkołach, że bardziej zaufani nauczyciele mają wiele godzin nadliczbowych, a mniej lubiani przez dyrekcję marzą choćby o jednej dodatkowej...

Kuratorium uznało, że w tym przypadku to Rada Miasta ma kompetencje w rozpatrywaniu części skargi, w zakresie obowiązków pracodawcy wobec nauczyciela.

Monika Michalczuk, p.o. dyrektora bialskiej Delegatury Kuratorium Oświaty, przesyłając pismo, zaznaczyła, iż kuratoryjni pracownicy już zajęli się jednym z problemów skargi, który dotyczył zwrócenia się dyrektora szkoły do rady pedagogicznej o opiniowanie zmian w organizacji szkoły.

Akurat na ostatniej sesji już po godz. 20, kiedy podjęto ten temat, radni byli bardzo zajęci wymianą władz w komisji skarg, wniosków i petycji. Część dyskutantów nie używała mikrofonu. Niektóre fragmenty sesji przypominały zebranie sołeckie.

Radni mieli wiele wątpliwości

Komisja skarg w starym składzie już na sesję przygotowała projekt uchwały o bezzasadności skargi polonistki. Radna Lucyna Nowak jednak wnioskowała o cofnięcie skargi do komisji, gdyż pojawiły się zastrzeżenia do dokumentów dotyczących tej sprawy. Zaznaczyła także, że z jej wiedzy wynika, iż kuratorium uznało tę skargę za zasadną, m.in. zakwestionowało przekroczenie kompetencji przez radę pedagogiczną, która miała opiniować skargę.

- Podjęcie teraz uchwały może źle świadczyć o radzie – ostrzegała radna Lucyna Nowak.

Radna Anna Sakowicz poparła ten wniosek, zauważając, iż sprawą nierównego traktowania pracowników powinna zajmować się właściwie Państwowa Inspekcja Pracy.

- Projekt uchwały jest nie do przyjęcia i nie do procedowania. Mój wniosek: wycofać i poinformować skarżącą, do jakiego organu powinna wystąpić ze skargą – zaznaczyła radna Anna Sakowicz.

Także radny Robert Wieczorek krytycznie ocenił zwoływanie posiedzenia rady pedagogicznej w ZSP nr 1, aby oceniła skargę i przedstawiła dokumenty na komisję.

- To gruba sprawa – podkreślił.

Za wnioskiem o cofnięcie sprawy do komisji skarg opowiedziało się 13 radnych. Tylko jedna osoba wstrzymała się od głosu.

DYREKTOR NA RADNĄ, NAUCZYCIELKA NA DYREKTORA

Najpierw dyrektor szkoły złożył skargę na radną. Przewodniczący Rady Miasta przesłał ją do wojewody. Zarzucono mu, że zrobił to bez wiedzy innych radnych. I został odwołany z funkcji przewodniczącego. Wojewoda skargą na radną się nie zajął, bo nie ma takich kompetencji. Rada Miasta też się tym nie zajęła. Kolejna skarga jest od nauczycielki szkoły na dyrektora. Wpłynęła do kuratorium, które część skargi przekazało Radzie Miasta. Radni pochylili się nad sprawą, ale postanowili ją cofnąć. Co będzie dalej?

Podczas sesji budżetowej w czwartek nie będzie pewnie tyle czasu na analizowanie sytuacji ZSP nr 1.

Marek Pietrzela

Liczby wskazują na poprawę

Lepszy rok gminy Terespol

Tegoroczna realizacja budżetu gm. Terespol dobrze wypada na tle innych 165 gmin woj. lubelskiego. Zdecydowanie lepiej dotąd przebiegała w 2025 r. niż w podobnym okresie poprzedniego roku.

Wynika to z zestawienia wykonywania tegorocznych budżetów po trzech kwartałach obecnego roku r., opublikowanego przez Regionalną Izbę Obrachunkową w Lublinie.

Po dziewięciu miesiącach poprzedniego roku gmina z lisem w herbie uzyskała dochody 33,8 mln zł, czyli 68 proc. rocznych (49,7 mln zł). Miała wydatki w sumie 37,1 mln zł, czyli 51,3 proc. rocznych (72,3 mln zł) – co plasowało ją w grupie kilkunastu gmin z najgorszymi wynikami w woj. lubelskim.



Fot. Gmina Terespol (FB)

Pięknie położony nowy obiekt Gminne Centrum Kultury i Sportu obok strefy wypoczynku i zbiornika wodnego w Kobylanach jest sukcesem inwestycyjnym nie tylko 2025 roku

Po trzech kwartałach 2025 roku ma 52,7 mln zł dochodów (85 proc. planu!) i 48,9 mln zł wydatków (61,1 proc. rocznych). Pod względem osiąganych dochodów znajduje się na czwartym miejscu pośród gmin w Lubelskiem.

W minionym roku szczególnie słabo wypadało wykorzystanie wydatków na inwestycje – do października wydano 12,6 mln zł (39,8 proc.) z zaplanowanych na cały rok aż 31,8 mln zł. Na plan całoroczny 2025 roku aż 35,9 mln zł wydatków majątkowych, już do końca września wydano 22,7 mln zł (63,4 proc.). Porównania liczb wskazują na poważny skok dochodów i wydatków inwestycyjnych.

- Już zapłaciliśmy nawet za budowę nowego Gminnego Centrum Kultury i Sportu. Całość wydatków pochodziła z naszego budżetu. Nie mamy wcale żadnych kredytów - mówi z satysfakcją Krzysztof Iwaniuk, wójt gminy Terespol.

Podczas niedawnej świątecznej gali Kongresu Gmin Wiejskich 2025 Krzysztof Iwaniuk otrzymał statuetkę „Kryształy Samorządności", które otrzymywali włodarze samorządów pełniący swoje funkcje dziewięć kadencji! Jako były przewodniczący Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej, obecnie członek zarządu ZGWRP, członek Europejskiego Komitetu Regionów był też prelegentem w Panelu Regionalnym „Jedna Polska, różne regiony, wspólne sprawy".

Chociaż terespolska Rada Gminy uchwaliła za cały rok deficyt aż - 18,4 mln zł, to do października w budżecie samorządu była nadwyżka 4,8 mln zł. Dobrze urzędnicy dbają o dyscyplinę budżetową i o ograniczenie wydatków bieżących, gdyż zaplanowany wynik operacyjny miał być na koniec roku 594 tys. zł, a po trzech kwartałach jest 13,8 mln zł na plus (za podobny okres w 2024 roku wynosił 120 tys. zł).

Oczywiście, pierwszy atak zimowej aury późną jesienią prawdopodobnie osłabi całoroczny efekt, ale z podobnym zahamowaniem realizacji budżetu będą mieć problem też inne gminy.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 68e0306d10